Redakcja. Zawadzka 1. — Telefony 118-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 groszy.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . 2 zł. 50 gr.
Doręczenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VI, № 324. Łódź, Środa 26 listopada 1930 r.

AUTOBUS RUNĄŁ DO RZEKI.

Pijany szofer sprawcą katastrofy.

Jedna osoba zabita, 3 ciężko ranne.

Lwów, 26. 11. (Od wł. kor.) Autobus politechniki lwowskiej jadący do podmiejskiej wsi, gdzie mieszczą się zakłady rolnicze politechniki lwowskiej uległ wczoraj

katastrofie.

Autobus minąwszy rogatkę Żółkiewską znalazł się na moście nad Pełwią pijany szofer najechał na barjerę i runął wraz z samochodem z czterometrowej wysokości do wody przewracając się

do góry kołami.

Asystentka Zofja Mańkowska, żona laboranta politechniki poniosła **śmierć na miejscu.** Trampczyńska i Irena Ma...ówna absolwentki politechniki doznały silnych kontuzyj głowy. Szofer Stanisław Biały uległ połamaniu rąk i nóg. Cało z katastrofy wyszedł jedynie wójt wsi Dublan Lachowski.

Elegancki mężczyzna w kole policjantów.

Aresztowanie fałszerza pieniędzy w cukierni.

Warszawa, 26. 11. (Od wł. kor.) — W cukierni Wroczyńskiego na Placu Zamkowym dokonano wczoraj sensacyjnego aresztowania. Do cukierni w godzinach wieczornych wkroczyli agenci w towarzystwie licznej policji mundurowej, otaczając stół, przy którym siedział

elegancki mężczyzna.

Mężczyzna ów usiłował początkowo oponować, następnie jednak bez oporu dał się sprowadzić do urzędu śledczego.

Był to znany fałszerz pieniędzy Paweł Bromberg który zaledwie przed paru dniami wyszedł z więzienia po odsiedzeniu 6-letniego wyroku za fałszerstwo.

Bromberg natychmiast po opuszczeniu więzienia zaczął organizować fabrykę fałszywych banknotów.

W tym celu zetknął się on z właścicielem małego zakładu grawerskiego, Bolesławem Margolinem, z którym postanowił założyć fabryczkę

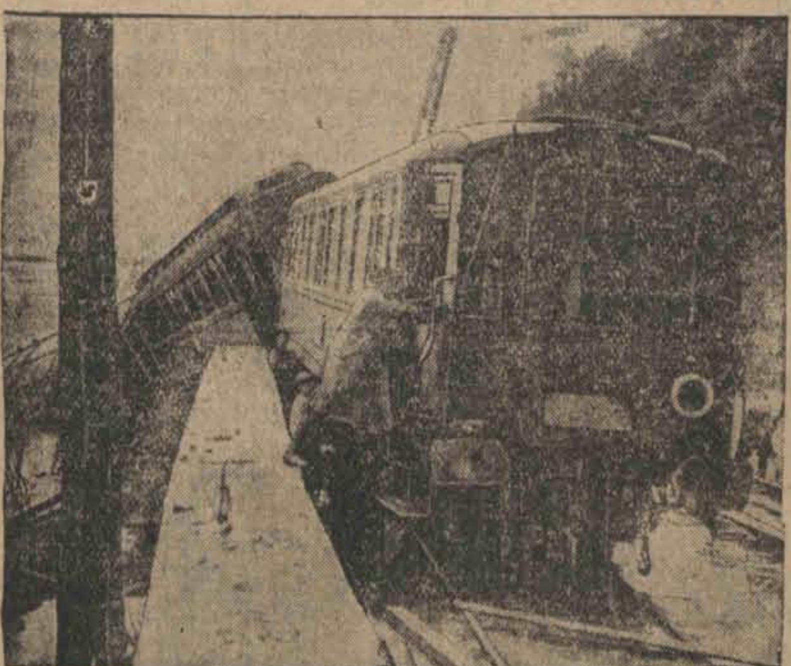
fałszywych stuzłotówek.

Imprezę miał finansować handlarz nierogacizny Stefan Traczyk. Z polecenia sędziego śledczego wszystkich osadzono w więzieniu.

Katastrofa kolejowa wskutek powodzi.



Wskutek podmycia torów wpadł pociąg pośpieszny Paryż — Nantes do Loary.



Część wagonów pozostała na brzegu. (h)

Trzęsienie ziemi w Japonji.

...zabitych i kilkuset rannych.

Tokio, 26. 11. (PAT) Dziś rano około godziny 4-tej w Tokio dało się odczuć

silne trzęsienie ziemi.

...brak wszelkich wiadomości.

Tokio, 26. 11. (PAT). Miasto ...na na półwyspie Izu zostało częściowo zniszczone przez trzęsienie ziemi. Dotąd ...owano

18-stu zabitych

...kuset rannych.

Zamknięcie emigracji.



Amerykański senator
DAWID REED
postawił wniosek zupełnego wstrzymania imigracji do Stanów Zjednoczonych. (w)

DZISIEJSZE NARADY KLUBU BB.

Marszałek Piłsudski zrzeknie się mandatu poselskiego

zachowując wyłącznie rolę czynną w rządzie.

Warszawa, 26 listopada. (Od wł. kor.). Na dzisiejszej naradzie klubu B. B. nie zostaną powzięte żadne uchwały, prócz

adresu hołdowniczego

dla Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego.— Jednocześnie wybrany zostanie prezes klubu. Wybór ten wyjaśni sytuację i ewentualne nowe nominacje w Sejmie i klubie B. B.

Nie ulega wątpliwości, że kandydatów na marszałka Sejmu i marszałka Senatu wysunie jak zwykle

marszałek Piłsudski osobiście.

Pierwsze zebranie odbędzie się w starym lokalu, dokąd wstawiono sto krzeseł, lecz stare prezydjum klubu B. B. prowadzi rokowania z kancelarją Sejmu w sprawie ewentualnego

przebudowania 1-go piętra

dla potrzeb klubu. W tym wypadku klub rządowy zająłby lokale Piasta, Stronnictwa Chłopskiego i frakcji komunistycznej.

Wiadomości podawane przez opozycję o tarciach w klubie B. B. są nieprawdziwe. Do tej pory nie mogła się nawet ujawnić

żadna różnica zdań

w klubie B. B.

W klubie tym sprężystość i karność członków dotychczas była wzorem dla innych. Przedwczesne są również pogłoski o zmianach na najwyższych stanowiskach państwowych i o ewentualnem zwołaniu

zgromadzenia narodowego.

Możliwe jest ustąpienie marszałka Piłsudskiego ze stanowiska premjera, co jednak ani na chwilę nie zmienia sytuacji, bowiem marszałek Piłsudski pozostanie nadal

faktycznym kierownikiem

rządu.

Marszałek Piłsudski, — jak twierdzą wtajemniczeni — zrzeknie się mandatu poselskiego, zachowując dla siebie wyłącznie rolę czynną w rządzie.

—:0:—

Ren wystąpił z brzegów.



...ne deszcze, które nawiedziły w ostatnich dniach całą Europę, spowodowały olbrzymie powodzie we ..., Niemczech, Austrji i Czechosłowacji. Ren w pobliżu Kolonji wystąpił z brzegów, zalewając szosy, pola i winnice. Jedynie szczyty pagórków wystają z wody. (h)

—x:o:x—

Napad 14-letnich chłopców na przechodnia.

Rozwydrzenie wyrostków podmiejskich.

Zgierz, 26. 11. Do jakiego zdziczenia moralnego dochodzą jednostki, dowodzi ujawniony w dniu 23 b. m. przez policję powiatową wypadek. W dniu tym o godzinie 2 po południu

w lesie w Adelmówku,

pod Zgierzem, na przechodzącego Bronisława Kosiorowskiego zamieszkałego w lesie napadło dwóch uzbrojonych w noże wyrostków. Z okrzykiem „ręce do góry" i „dawaj pieniądze" rzucili się na Kosiorowskiego, pobili go do utraty przytomności poczem zrabowawszy swej ofierze

50 groszy

rzucili się do ucieczki.

Ponieważ napad miał miejsce w pobliżu zagrody Kosiorowskiego, krzyki bitego usłyszał ojciec, który widząc uciekających w kierunku Łodzi osobników, rzucił się za nimi w pościg.

P. Kosiorowskiemu udało się obu wyrostków zatrzymać, mimo, iż wydobyli oni noże, usiłując się niemi bronić, i doprowadzić do komisarjatu policji powiatowej w Zgierzu.

Obaj zatrzymani chłopcy w wyniku przeprowadzonego dochodzenia okazali się

mieszkańcami Łodzi,

a mianowicie: 14-letnim Adamem Kobylańskim, zamieszkałym przy ulicy Cereckiego 7 (na Bałutach) i 15-letnim Michałem Supryka zamieszkałym przy ulicy Zgierskiej 126. W dalszym ciągu dochodzenia ustalono, że 14-letni Adam Kobylański skazany był przez sąd dla nieletnich

na 3 lata więzienia.

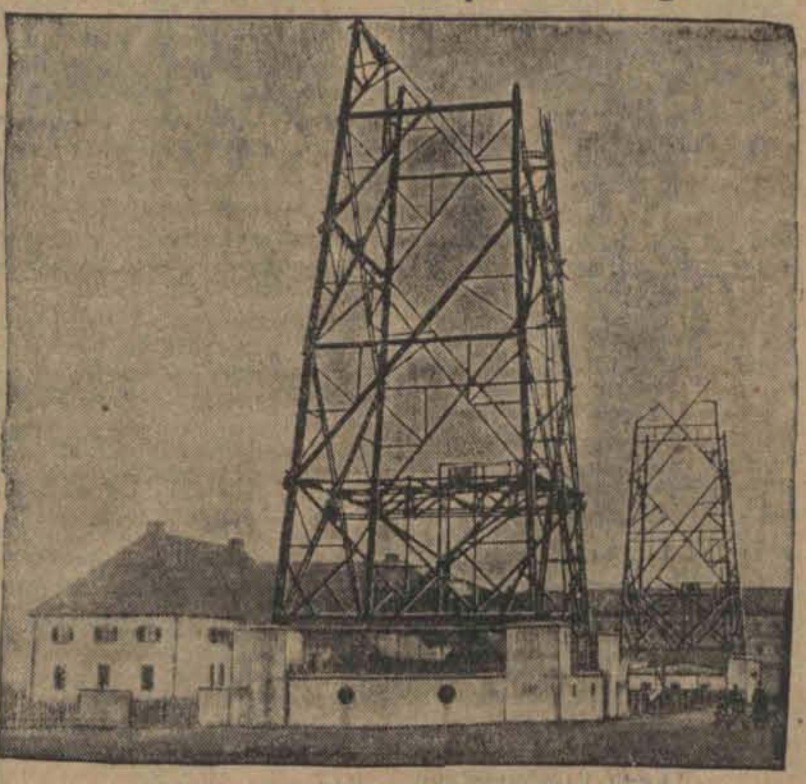
za liczne kradzieże, zaś 15-letni Michał Supryka 3-miesięcznem więzieniem również za kradzież.

Ze względu na młody wiek obu chłopcom karę zawieszono i oddano ich pod dozór rodziców. Niezależnie od powyższego chłopcy pozostawali pod dozorem policyjnym.

Policja zgierska po przeprowadzonem dochodzeniu przekazała Kobylańskiego i Suprykę sędziemu śledczemu, który po przejrzeniu akt sprawy zastosował wobec obu nieletnich bandytów środek zapobiegawczy w postaci bezwzględnego aresztu.

Wobec powyższego Adam Kobylański i Michał Supryka osadzeni zostali w więzieniu śledczem przy ulicy Kopernika.

Radjostacja zburzona przez huragan.



Monachijska radjostacja uległa zniszczeniu przez burzę. Obie żelazne wieże antenowe, wysokości 70 mtr. zostały przełamane jak zapałki przez szalony napór wichru. (h)

Co z tego wyniknie?



Czechosłowacja śledzi z nadzwyczajnem zainteresowaniem przebieg wizyty węgierskiego premjera hrabie Bethlena w Berlinie. Mała Ententa obawia się, że skutkiem tego ścisłego współdziałania dwóch przeciwników traktatów może być zamach na całość granic czechosłowackich.

Na zdjęciu widzimy: kanclerza Rzeszy dr. Bruenninga (od lewej strony ku prawej), hr. Bethlena i min. spr. zagr. dr. Curtiusa podczas poufnej rozmowy. (w)

Dramatyczna walka samolotów
na pograniczu polsko-sowieckiem.

Wilno, 26. 11. (Od wł. kor.) — Patrol Korpusu Ochrony Pogranicza zaobserwował koło Chocienczyc tragiczną walkę w przestworzach, toczącą się między jednym uciekającym, a dwoma ścigającemi samolotami sowieckiemi. Ścigany lotnik

został postrzelony

i spadł wraz z samolotem na ziemię. Oba samoloty pościgowe zawróciły w kierunku Mińska. Ciało zabitego lotnika zabrali strażnicy sowieccy Był nim

dowódca eskadry lotniczej,

który pragnął umknąć na samolocie do Polski.

—:0:—

Wniosek o wypuszczenie Korfantego
na pierwszem posiedzeniu sejmu śląskiego.

Katowice, 26. 11. (Od wł. k.) Większość opozycyjna nowego sejmu śląskiego na pierwszem posiedzeniu postawi wniosek o wypuszczenie

na wolność

Wojciecha Korfantego wybranego do sejmu śląskiego i sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

—:o:—

Zemsta wzgardzonego narzeczonego.
Sprzedaż intymnego zdjęcia.

Warszawa, 26. 11. — Niezwykła sprawa była wczoraj przedmiotem rozważań sądu apelacyjnego w Warszawie. Mianowicie Anna Nazarówna pracownica państwowej wytwórni aparatów telegraficznych wystąpiła ze skargą przeciw 22-letniemu Wiśniewskiemu. Wiśniewskiego łączyły swego czasu z Anną Nazarówną dość bliskie stosunki. — Gdy jednak Nazarówna porzuciła swego adoratora i nie chciała się z nim więcej widywać, ten wymyślił następującą zemstę: posiadał on fotografję Nazarównej

w stroju adamowym.

Z fotografji tej dał sobie zrobić kilkadziesiąt dużych reprodukcyj, które przed gmachem państwowej wytwórni aparatów telegraficznych

sprzedawał po 2 złote.

Wyrafinowana złośliwość Wiśniewskiego miała oczywiście nadzwyczaj przykre następstwa. Nazarówna nie mogła się pokazywać w fabryce, gdzie na każdym kroku spotykała się z docinkami i szyderstwem kolegów i koleżanek. Wreszcie

musiała posadę porzucić.

Sąd okręgowy, który rozważał tę sprawę wskutek skargi, wniesionej przez Nazarównę, — skazał Wiśniewskiego na 1 miesiąc więzienia. W dniu dzisiejszym jednak sąd apelacyjny, do którego skazany odniósł się ze skargą na wyrok 1-ej instancji, zmniejszył tę karę w uwzględnieniu szeregu okoliczności łagodzących do 1 tygodnia aresztu.

—

5000 wizyt w ciągu jednego dnia
złożyli lekarze Kasy Chorych.

Łódź, 26. 11. — Epidemja grypy na terenie m. Łodzi przybiera niesłychane rozmiary.

Jak dalece epidemja opanowała mieszkańców — świadczy najlepiej fakt, że w niektórych przedsiębiorstwach mniejszych musiano zamknąć biura z powodu niedyspozycji

całego personelu.

Urzędy państwowe i samorządowe świecą w wielu wydziałach pustkami z powodu choroby pracowników.

Najrozpaczliwiej jednak sytuacja przedstawia się w Kasie Chorych, dokąd zwraca się tysiące ubezpieczonych. Tworzą się ogromne kolejki, gdyż personel uszczuplony z powodu niedyspozycji wielu urzędników — nie może podołać nawałowi pracy.

W dniu onegdajszym lekarze, których szeregi zostały również przerzedzone, mimo przyjmowania dodatkowych sił — na miejscu złożyli

pięć tysięcy wizyt,

w tem w lecznicy I — 1500 i w II-ej — 1000.

Niezależnie od tego udziela się porad lekarskich ogromnej rzeszy ubezpieczonych, przybywającej już z gorączką — na miejscu w lecznicach.

Wczoraj ilość wypadków zachorowań nieco się zmniejszyła, lecz nie wróży to jeszcze absolutnej likwidacji epidemji, która ze zdwojoną siłą dała się we znaki mieszkańcom podczas pierwszej niepogody.

Opowiadanie poranionej żony.
Dalsze szczegóły zbrodni i samobójstwa
przy ul. Nowozarzewskiej.

Łódź, 26 listopada. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, w domu przy ul. Nowo-Zarzewskiej 25, o czem doniosła dzisiejsza prasa poranna, rozegrała się ponura tragedja rodzinna, w wyniku której 25-letni Józef Pawlak, zredukowany robotnik fabryczny, poranił siekierą żonę swą 20-letnią Genowefę oraz teściową 55 letnią Franciszkę Brzękowską, poczem rzucił się z okna III-go piętra,

ponosząc śmierć

na miejscu.

Na miejsce zbrodni udał się współpracownik redakcji „Echa". Oto garść odniesionych przez niego wrażeń:

Na wąskiem podwórzu pod oknem, poprzez które wyskoczył po dokonanej zbrodni Pawlak, stała grupa ludzi, wokół czerniejącej już plamy krwi i potłuczonych szyb, które wypadły z okna w chwili skoku Pawlaka.

W skromnym pokoiku Brzękowskiej

pełno ludzi,

przeważnie krewnych i znajomych.

Przy stole siedziała Genowefa Pawlakowa. Na twarzy jej maluje się wycieńczenie i przestrach zarazem.

Z obandażowanego czoła (po otrzymanem uderzeniu siekierą) przecieka krew. Na kolanach 7-miesięczny synek — Janek.

W obecności wielu osób, znajdujących się w mieszkaniu trudno było zadawać pytania dotyczące podłoża zbrodni. Podłoże to jest już zresztą wiadome. Pawlakowa jedynie zaznaczyła, iż pożycie małżeńskie było

początkowo idealne,

dopiero z chwilą utraty pracy w fabryce Pawlak stał się człowiekiem niemożliwym. Zaglądał do kieliszka, otaczał się ludźmi podejrzanymi, a czasami zdradzał objawy człowieka anormalnego. Groził ciągle wymordowaniem rodziny i popełnieniem samobójstwa.

Jednem słowem Pawlakowa żyła od dłuższego czasu pod strachem o swoje życie i synka.

Sytuacja pomiędzy małżonkami zaogniała się i wreszcie w dniu wczorajszym w skromnem mieszkaniu rozegrała się

ponura tragedja.

Zwłoki Pawlaka przewiezione zostały na skutek polecenia sędziego śledczego do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

Ciężko ranną wdowę Brzękowską umieszczono w szpitalu św. Józefa. Okazało się iż pod uderzeniami siekiery pękła jej czaszka, powodując silny wstrząs mózgu.

Stan Brzękowskiej, która dotąd nie odzyskała przytomności jest beznadziejny.

—x:o:x—

Obieg banknotów B. P.
zmniejszył się o 60 miljonów złotych.

Warszawa, 26 listopada. Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę listopada b. r. wykazuje zapas złota 562.034.000 zł., tj. o 34.000 więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań banku wzrosła o 31.500.000 zł. do sumy 291.256.000.

Obieg biletów bankowych

zmniejszył się o 60.544.000

do sumy 1.251.286.000. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 36.44 procent, tj. o 6.44 procent ponad pokrycie statutowe. Pokrycie kruszcowo-walutowe wynosi 55.89 procent, czyli 15.89 procent ponad pokrycie statutowe.

—x:o:x—

Tupet łódzkich rzezimieszków.
Większa kradzież towaru.

Łódź, 26. 11. — Dziś nad ranem władze śledcze zaalarmowane zostały wiadomością o zuchwałej kradzieży, dokonanej w składzie manufaktury Brzozy i Kutnera przy ul. Głównej 11.

Niewykryci dotąd sprawcy dostali się pod osłoną nocy na podwórze i przeciąwszy łańcuch a następnie wyłamawszy drzwi, dostali się do wnętrza składu.— Łupem złoczyńców padła manufaktura

na sumę 20.000 złotych.

Sprawcom kradzieży udało się zbiec bezkarnie.

Poszukiwania prowadzi brygada Urzędu Śledczego.

—:0:—

Magistrat w ciężkiej opre...
Sprawa bezrobocia w Pabianicach

Z Pabjanic donoszą:

Już we wrześniu r. b. magistrat m. Pabjanic otrzymał wiadomość, że w październiku wypłacona zostanie ostatnia rata zasiłku na roboty publiczne, na skutek czego zachodziła potrzeba zwolnienia

400 bezrobotnych

zatrudnionych na robotach publicznych.

Wiadomość ta wywołała wśród bezrobotnych zaniepokojenie, gdyż wielu z nich, nie miało przepracowanych 20 tygodni, uprawniających do zasiłków Funduszu Bezrobocia. Chcąc ułatwić bezrobotnym egzystencję magistrat interwenjował w województwie. Interwencja ta odniosła pożądany skutek i miasto otrzymało... cze jedną ratę za miesiąc... pad. Nie wyjaśniło to je... kowicie kwestji ponie... wszyscy bezrobotni... przepracują przez listo... będą mieli przepisanych... skania zapomogi 20 tygo... cy. W związku z powy... magistrat zamierza inter... wać

o dalszy zasiłek

na kontynuowanie robót publicznych. Gdyby inter... nie poskutkowała, ... zmuszony byłby ... wszystkich bezrobotny... względu na to czy przy... im prawo do zapomóg... nie.

—x:o:x—

Nieodpowiedni lokal czyteln...
Wszędzie brak pieniędzy.

Z Pabjanic donoszą:

Magistrat pabjanicki powodowany względami oszczędnościowemi zlikwidował czytelnię miejską w śródmieściu i przeniósł ją na kraniec miasta przy ulicy Poniatowskiego, gdzie lokal nie odpowiada swe... znaczeniu, jest ciasny i ... i pomieścić może zaledw...

10 czytelników.

Chyba na tak ważną ... gólniej dla robotników, ... kę kulturalną, musi się ... lokal odpowiedni w śr... ściu.

Wczoraj robotnicy ... wali do magistratu ... w którym domagają się ... sienia czytelni miejski... wrotem do śródmieścia.

—:x:—

Dolar w Łodzi

Banki dewizowe w d... siejszym kupowały około... ny 12 w południe efekty... sie 8.87 — 8.88.

Prywatnie dolar w ... 8.90, w płaceniu 8.87.

Tendencja spokojna.

Wiersze najniebezpieczniejszego włamywacza.

Rewolwer do straszenia ludzi

...iczem innem, jak tylko żą... przygód, chęcią przeżywa... sensacyjnej powieści krymi...nej, można wytłumaczyć ...je życia niejakiego Andre Rollina, który staje obecnie ...ed sądem przysięgłych w ...ryżu.

Rollin oskarżony jest o sze...

włamań do mieszkań

...soko postawionych osób, — ...dzy innemi do mieszkania ...nego generała Manoury, — ...której to okoliczności wła... zdołano go schwytać.

...dre Rollin jest synem zna... browarnika w Nancy. Je... jego brat jest wybitnym ...mysłowcem, a drugi sza...nym kupcem, on sam wre... był również na dobrej dro... ale porzucił wszystko, na... żonę z Ameryki i utrzymu... dzięki amerykańskim sub...cjom.

...zwyrodniałe

skłonności literackie

...wiły się w więzieniu w ten ...ób, że chciał przed sędzia... przysięgłymi wygłosić swą ...ne wierszem i tylko usil... zabiegom jego obrońców, ...katów Idźkowskiego i Si... Gierena, udało się od... go od tego.

Rollin grasował w Paryżu ... trzy lata. Zasadniczo żył ...o, że był naganiaczem taj... domu gry, od którego o...mywał po sto franków od ...ego sprowadzonego gościa ... wystarczało na codzien... życie.

...nduszów na zbytki i przy...ości dostarczały mu jego ...ania, w liczbie 36, jak sam ...ada.

Rollin był jednym z najnie...bieczniejszych i najtrudniej... do schwytania, włamy...czów, operował bowiem za... sam.

...dy przy ostatniej kradzie... policja zaskoczyła go i gdy ...biegłszy z mieszkania, nie ...czasu puścić w ruch swo... automobilu, dobył przeciw ...cjantom, którzy go obsko... rewolweru.

...den z policjantów jednakże ...ił się śmiało na niego, a wtedy Rollin, odwróciwszy rewolwer, podał go kolbą policjantowi, z oświadczeniem:

— Ponieważ pan się mnie nie boi,

więc się poddaję!

Rewolwer miałem zawsze przy sobie tylko do zastraszenia, ale nie do zabijania ludzi!

—::-::—

AWANTURNICZA PRZESZŁOŚĆ DYPLOMATY.

Dziwne losy Jankesa.

Drugi sekretarz poselstwa Stanów Zjednoczonych w Meksyku, Edward P. Lowry zginął wśród

tragicznych okoliczności.

Poślizgnął się na schodach i spadł z wysokości trzeciego piętra na podwórze, gdzie wśród strasznych męczarni zakończył życie.

Należy zaznaczyć, że schody prowadziły po zewnętrznej stronie budynku do terasy ogrodowej, mieszczącej się na dachu.

Lowry był człowiekiem o niezwykle ciekawej i awanturniczej przeszłości. Zwiedził on pół świata — stawiał czoło najrozmaitszym

niebezpieczeństwom.

Jako ochotnik walczył w wojsku amerykańskiem na Filipinach, następnie wstąpił do żandarmerji, gdzie doszedł do stopnia majora. Gdy wybuchła wojna światowa, pośpieszył do Europy, walczył zrazu w szeregach francuskich, a następnie przyłączył się do armji amerykańskiej w Europie. Gdy minęła wojna, wstąpił do wojska litewskiego (sic!) w charakterze pułkownika. Wreszcie powrócił do Ameryki i został mianowany drugim sekretarzem poselstwa Stanów Zjednoczonych w Meksyku.

Był to człowiek niepewnego charakteru, ale niesłychanej odwagi i żelaznej energji.

—:0:—

ZYSKOWNY PROCEDER.

„PRZEMYSŁ“ PRZEMYTNICZY NA BAŁTYKU.

Z za kulis fińskiej prohibicji.

Gdańsk, w listopadzie.

Przed kilku laty stałym gościem w porcie gdańskim był wielki kuter motorowy „Pelikan“, podający Kilonję za port macierzysty.

„Pelikan“ wypełniał się po brzegi spirytusem

i szybko wypływał z portu, biorąc kierunek na Hel i Rozewie. Zatrzymywał się dopiero na wysokości Szczecina. Tam w nocy podpływała do niego motorówka „Inge“ i zabierała spirytus w ilości 3000 litrów do specjalnie zbudowanych i dobrze ukrytych zbiorników. Znajdujący się na pokładzie szmuglerzy, sami Niemcy

udawali turystów

i najspokojniej w świecie odbywali „podróż krajoznawczą“ w górę rzeki Odry. Spirytus, nabyty w Gdańsku po 35 — 40 fenigów za litr, sprzedawali po drodze po 4 marki. Nabywcami byli okoliczni karczmarze i właściciele mniejszych fabryk wódek i likierów.

Motorówka „Inge“ odbyła czternaście takich podróży. Na każdej podróży przemytnicy zarobili

około 10.000 mk.

W październiku 1926 r. niemiecka straż celna na Odrze, zaintrygowana częstemi podróżami motorówki, przeprowadziła gruntowną rewizję. Znaleziono jeszcze 2500 litrów spirytusu; 500 litrów zdążono już sprzedać. Kuter motorowy „Pelikan“ poczuł niebezpieczeństwo i umknął ,ale dostał się w „sztorm“ i musiał schronić się do Kilonji gdzie został również obłożony aresztem.

Obecnie rozpoczął się w Berlinie proces przeciwko przemytnikom spirytusu, właścicielom kutra i „Pelikan“ i motorówki „Inge“. Osiemnastu oskarżonych broni dziewięciu adwokatów. Imprezę finansowali skrachowani bankierzy bracia Lindemann, którzy chcieli

na spirytusie odbić straty,

ponesione na giełdzie. Kapitanem motorówki „Inge“ był inżynier Bauer, który przebywa obecnie w więzieniu śledczem w Hamburgu, ponieważ ujęto go tam za podobne sprawki. Proces ma trwać 4 tygodnie.

A teraz kilka słów o drugim przemytniku.

Tydzień temu na Bałtyku szalała silna burza. W drodze z Kopenhagi do Gdańska znajdował się niewielki kuter „Dyckheven“ Załoga składała się z dwóch ludzi: kapitana Andreasena i jednego marynarza. W piątek wieczorem kuter, walcząc ciężko z falami i szalonym wichrem, dotarł

na wysokość brzegów polskich.

Ponieważ niemożliwością było płynąć pod wichurę, idącą ze wschodu, Andreasen zarzucił kotwicę i postanowił czekać. Łańcuch wytrzymał tylko jedną noc. W sobotę rano kuter chciał przy pomocy 30-konnego motorku posiłkowego dotrzeć do Bornholmu, ale fale zalały stateczek i, zamoczywszy magneto, unieruchomiły silnik. Na domiar złego

pękł ster

i kuter „Dyckheven“ stał się igraszką fal. Przez dwie noce i dzień miotany był w różnych kierunkach, wreszcie w poniedziałek wyrzucony został na brzeg w Cranz w Prusiech Wschodnich, niedaleko Królewca.

Prawie nieżywymi marynarzami zajęli się miejscowi rybacy. Wójt w miejscowości Cranz nawiązał korespondencję z konsulem duńskim w Królewcu w sprawie przewiezienia rozbitków do Danji. Kuter „Dyckheven“, rozbity i zniszczony, nie nadaje się do użytku.

Andreasen oświadczył, że zamierzał w Gdańsku załadować

6000 litrów spirytusu.

Zarobek swój na każdym litrze obliczył na około 10 złotych.

Narazie nie ma ani spirytusu, ani zarobku, ani kutra.

Dzieci bez obuwia.

Odwołane pochody.

W ostatnich dniach w Moskwie i innych większych środowiskach odbywały się gorączkowe przygotowania do masowych pochodów i

demonstracyj dzieci.

W samej Moskwie w demonstracjach tych miało uczestniczyć przeszło 180 tysięcy dzieci. W ostatniej jednak chwili wszystkie pochody odwołano z powodu... braku obuwia. Wniosek organizatorów, aby dzieci podczas pochodu były bose, rząd odrzucił, nie chcąc kompromitować się w oczach cudzoziemców.

Jak donosi prasa moskiewska, frekwencja w szkołach również w ostatnich dniach zmniejszyła się do minimum z tych samych powodów. Nie pomogła organizacja przez rząd kilkunastu pracowni do

naprawy obuwia,

z których usług mogą korzystać jedynie komuniści i robotnicy. Każda rodzina ma prawo do naprawy jednej pary bucików w ciągu całego roku. Mimo to pracownie te przyjmują do naprawy kolejno np. w Moskwie obecnie wpływające zamówienia na naprawę zostaną uskutecznione dopiero w kwietniu.

—x:o:x—

Zecer ze szponami sępa.

Monstrualne paznogcie.

Na posiedzeniu towarzystwa lekarskiego w Wiedniu jeden z lekarzy przedstawił

36-letniego mężczyznę,

którego paznogcie w niezwykły sposób wykrzywiły się, tworząc prawdziwe szpony sępie. Wżarły się one z jednej strony głęboko w skórę nasady palca, a z drugiej strony, zgrubiały, pokryły się bruzdami i stwardniały. Monstrualność ta pochodzi, zdaniem lekarzy, wskutek zatrucia ołowiem. Człowiek ten jest bowiem z zawodu zecerem.

—:0:—

Teatr czy kino dźwiękowe?

Mecz footbalowy jest większą sensacją aniżeli sztuka.

W prasie paryskiej wywiązała się ożywiona polemika na temat: co zwycięży w przyszłości: teatr czy kino dźwiękowe. Jaki rodzaj zabije drugi, czy też możliwe jest istnienie jednego i drugiego.

W dyskusji zabierali głos wybitni literaci, dziennikarze i ludzie teatru.

Znany publicysta, autor wielu powieści i sztuk teatralnych Clement Vautel twierdzi, że

teatr nie zginie,

ale będzie musiał ustąpić pierwszeństwa kinu, a przedewszystkiem sportowi. Dość uprzytomnić sobie o ile więcej już przyciąga ludzi zapowiedź meczu tennisowego czy footbalowego, niż najbardziej interesująca premjera teatralna. Wielkie niebezpieczeństwo jakie grozi teatrowi, polega na tem, że stanie się on udziałem niewielkiej garstki znawców i snobów, jak się to już stało z muzyką. Przyszłość według Vautela, to małe teatry przy olbrzymich gmachach kinowych i stadjonach sportowych.

Przeciwnego zdania jest znany pisarz humorystyczny Rip. Uważa on, że przed teatrem leży

wielka przyszłość.

Teatr nie przeżywa jeszcze żadnego kryzysu. By się o tem przekonać, wystarczy zajrzeć do cyfr. Takie sztuki grane w Paryżu, jak: „Amfitrjon 28“ Giraudoux, „Słaba płeć“ Bourdeta, „Przestępcy“ Brucknera, „Langewin i syn“ Tristan Bernarda, „Melodramat“ Bernsteina, „Topaz“ i „Marjus“ Pagnola grane są miesiącami przy wyprzedanej widowni.

—xox—



Znaczki pocztowe Watykanu.

Zabytki Polski.



Brama zamkowa b. ordynacji ks. Radziwiłłów w Ołyce.

...TUR MILLS. **Przedruk wzbroniony.**

...Zafirowy pająk

Przekład autoryzowany. 25

...Niech pan słucha, nie oglą... się. O dwa stoliki za na... obiad samotny gość. Ob...uje nas, a zwłaszcza mnie, ...wili gdyśmy weszli do sa... ...dy pan wyszedł, przesłał ...uśmiech. Początkowo my...m, że to zwykły amator ...odnych znajomości z ko...mi, ale to coś więcej. Jes... pewna, że zaczepi mnie ... wyjściu z hotelu i pewnie ...e co ważnego.

— Skąd pani wie?

...non pochyliła się nad swo...ananem.

— Niech pan się nie zdradzi, ... naradzamy. Ten człowiek ...e ja mam pająka.

— Wie!

— Tak. Kiedy zignorowałam ...uśmiech, przyłożył rękę ...ersi koło szyi i spojrzał na ...porozumiewawczo.

— Jakiej on jest narodowo...

— Zdaje się, że Hindus; ubra... ...europejsku.

Denis powstrzymywał się z trudem, aby się nie obejrzeć.

— Teraz wstaje — rzekła Ninon. — Podczas gdy pan będzie płacił, ja wyjdę do hallu. To da mu możność zbliżenia się do mnie. Niech się pan nie śpieszy. Jeżeli pan zobaczy, że jeszcze ze mną rozmawia, niech pan usiądzie z gazetą i poczeka.

— Dobrze, tylko niech pani nie wychodzi z nim na ulicę.

Denis zażądał rachunku. Ninon wstała i wyszła. Do rzeźbiarza podszedł główny kelner.

— Co to za jeden ten Hindus, który siedzi o dwa stoliki za mną?

Główny kelner obejrzał się za siebie.

— Syn radży Lakore.

Denis wiedział, że radża Lakore był jednym z najbogatszych książąt i mieszkał we wspaniałej posiadłości, pod protektoratem rządu brytyjskiego, w odległości pięćdziesięciu mil od Singapore, lecz fakt przynależności syna potentata do tongu wydał mu się nie do pojęcia.

— Czy często tu bywa?

Kelner uśmiechnął się znacząco.

— Przyjeżdża do Singapore puszczać pieniądze, ale ojciec nieczęsto mu je daje.

Denis roześmiał się i zapytał:

— Kiedy był ostatni raz?

— Jakieś trzy tygodnie temu. Przyjechał zobaczyć się z jednym Francuzem, pasażerem przejeżdżającego okrętu. Poznał go w Paryżu i tam właśnie zaczęła się bieda.

— Bieda?!

Główny kelner lubił obmawiać swoich współplemieńców.

— Znalazł się pierwszy raz między białymi ludźmi; miał dużo pieniędzy; kobiety za nim szalały — stracił głowę. Mówią, że narobił w Paryżu długów na całą fortunę.

— Młody osioł! Proszę o likier i cygara. — Denis postanowił dać Ninon czas do rozmówienia się z synem radży.— Więc to znajomy barona!

Duman nad kieliszkiem i cygarem. Z tego, co mówiła Ninon, wynikało, że syn radży był na usługach Pająka. Był to ważny szczegół, gdyż ustalał związek między de Grignonem i tajnem stowarzyszeniem. Nasuwało się pytanie, w jaki sposób baron znalazł się pod opieką tongu i w jakich okolicznościach wszedł w stosunki z synem radży? Nie było wykluczone, że ratował w Paryżu młodego księcia z opresyj finansowych.

Moore przeczekał kwadrans, poczem wyszedł do hallu. Ninon siedziała sama z angielskiem pismem w ręku, z którego nie rozumiała ani słowa.

— Odszedł — rzekła, nie podnosząc oczu z nad gazety. Denis usiadł przy niej.

— Czy zaczepił panią?

— Tak. Poprosił o pokazanie pająka. Pokazałam. Nygugen kazał pokazywać go wszystkim, którzy tego zażądają.

— A potem co?

— Powiedział, że i on jest w służbie u Nygugena. Wypytywał bardzo o pana i o lady Tamorley. Ciekaw był, co pan robił wysiadłszy tu na brzeg. Powiedziałam, że byliśmy w paru sklepach, a potem przyszliśmy tutaj.

— Czy go to zainteresowało?

— Nie. W końcu zapytał, kiedy wracamy na okręt.

— Co pani odpowiedziała?

— Nie wiedziałam, co odpowiedzieć. Czy pan już zamówił dla nas pokoje?

— Dla nas?

— Tak. Jeżeli pan tu zostanie na noc, to i ja także. Niema o czem mówić. Zdaje się, że tak będzie najrozsądniej. Zanosi się na jakąś awanturę. Ryzykownie byłoby wracać na okręt o takiej późnej godzinie.

— Skąd to przypuszczenie?

— Stąd, że ten tubylec ostrzegł mnie, żebym się niczego nie bała będąc z panem.

Denis pomyślał, że to ostrzeżenie musiało się odnosić do groźby Pająka — skosztowania jego krwi w Singapore.

— Czy pani przypuszcza, że oni chcą mnie zabić?

— Nie wiem. Nie mówił.

W drzwiach do sali jadalnej ukazała się Julja, jak zwykle w asyście spahisa. Denis przeprosił na chwilę Ninon i podszedł do pięknej pary.

— Dokąd? — zapytał lakonicznie Julji.

— Zwiedzić dzielnicę, gdzie są wszystkie kabarety i dancingi.

— Nie pozwalam.

Otworzyła szeroko oczy. — Ten ton w ustach przyjaciela był czemś absolutnie nowem.

— Proszę wracać na okręt. Albo mnie posłuchasz, albo przestanę się tobą opiekować.

Mówił z taką powagą, że nie odważyła się zaprotestować.— Położyła mu tylko rękę na ramieniu i rzekła:

— Ty śmieszny nudziarzu. nie spóźnię się tym razem, przyrzekam ci.

Denis nie dał się przejednać. Napięcie nerwowe, spowodowane ciągłemi groźbami z jej powodu, podminowało jego wrodzoną odporność.

— Czy zrobisz to, o co cię poproszę?

Zajrzała mu w oczy, które pozostały nieugięte. Objawiła się jej nieznana dotąd strona jego charakteru. Przez chwilę milczała.

— Ciekaw jestem, coby było gdyby mnie tak traktował kilka lat temu, kiedy się we mnie kochał — pomyślała i uśmiechnąwszy się, rzekła:

— Dobrze, mój drogi, jak sobie życzysz.

Denis wszedł do kancelarji hotelowej.

— Prosiłbym o pokój na jedną noc. Mówił pan, że nr. 53 jest wolny?

— Owszem, proszę pana. — Niech pan będzie łaskaw wpisać swoje nazwisko. — I urzędnik podsunął mu księgę gości.

— Prosiłbym o drugi pokój dla pani, która jest ze mną.

— Nr. 54? Jest wolny.

— Nie. Ta pani wolałaby na pierwszem piętrze.

Powrócił do Ninon.

— Zamówiłem pokoje. Czy pani jeszcze tu zostanie? Ja wolałbym się już położyć. (dcn.)

Echa ze stolicy.
Życie Warszawy w kilku wierszach.

Od 1 kwietnia r. b. magistrat m. st. Warszawy nie pobiera podatku od elektryczności w wysokości 10 proc. rachunków, gdyż w tym czasie upłynął termin umowy, której moc nie była w swoim czasie przedłużona przez sejm. Z tego tytułu kasa miejska ponosi znaczne straty. preliminarz budżetowy na rok 1930/31 przewidywał z tego źródła wpływy w wysokości 2 miljonów zł. Wobec zbliżającego się zebrania nowego Sejmu, magistrat poczyni u rządu starania o wznowienie podatku.

* * *

Powszechny zjazd historyków polskich rozpocznie się w Warszawie dnia 28 b. m. Dnia tego odbędzie się zebranie zapoznawcze. Dnia następnego, 29 listopada, uczestnicy zjazdu wezmą udział w uroczystościach, urządzonych z powodu setnej rocznicy powstania listopadowego. Dnia 30 b. m. nastąpi otwarcie obrad zjazdu w auli uniwersytetu warszawskiego. — Obrady zjazdu potrwają do 3 grudnia włącznie. Dnia 4 grudnia odbędzie się wycieczka zbiorowa na pola bitew pod Pułtuskiem, Ostrołęką i Radzyminem.

* * *

W sobotę, dnia 29 b. m., w stulecie powstania listopadowego, teatr Polski występuje z uroczystą premjerą „Nocy listopadowej" Stanisława Wyspiańskiego. W roli Pallas Atene wystąpi gościnnie Stanisława Wysocka, która zarazem sztukę reżyseruje. Dekoracje i kostjumy opracowuje Karol Frycz, który stworzył zupełnie nową inscenizację widowiskową „Nocy listopadowej". Obsada ról głównych poza Stanisławą Wysocką będzie następująca: Wysocki - J. Leszczyński, W. Książę — F. Dominiak, Joanna — L. Pancewicz - Leszczyńska, Chłopicki — G. Buszyński, Kuruta— W. Ratschka, Makrot — L. Fritsche, Nike Napoleonidów — H. Hałacińska, Demeter — E. Kunina, Kora — K. Lubieńska, Lelewel — J. Kochanowicz, Krasiński — J. Staszewski, Łukasiński — J. Maliszewski.

* * *

Otwarcie dorocznego salonu w „Zachęcie" odbyło się bardzo uroczyście. Otwarcia dokonał ks. kardynał Kakowski w obecności nuncjusza papieskiego, mons. Marmaggi, ambasadora włoskiego hr. Franklina, pp. posłów belgijskiego de l'Escaille, duńskiego Wulfsberga, fińskiego Idmana, jugosłowiańskiego Lazarewicza, czechosłowackiego charge d'affaires Lisickiego oraz innych przedstawicieli korpusu dyplomatycznego w Warszawie, licznych przedstawicieli władz, sfer artystycznych z mistrzem Kossakiem na czele oraz elity towarzyskiej stolicy. Po dokonaniu otwarcia zaproszeni goście tłumnie zapełnili wszystkie sale Zachęty. Salon tegoroczny obejmuje około 400 eksponatów artystów warszawskich i zamiejscowych.

* * *

Bank Gospodarstwa Krajowego skłonny jest udzielić gminie m. stoł. Warszawy dla dalszego prowadzenia niezbędnych robót inwestycyjnych przez dyrekcję wodociągów i kanalizacji, dalszej pożyczki w obligacjach Banku na ogólną sumę 5 miljonów zł. Sprawa ta ma być przedmiotem rozważań na najbliższem posiedzeniu rady nadzorczej Banku.

* * *

Na święta Bożego Narodzenia udaje się do Betleem pielgrzymka polska, która wyruszy z Warszawy 13 grudnia.

Maszyny, weksle i... bankructwo.
Aresztowanie nieuczciwego kupca.

Ze Lwowa donoszą:

Przed kilku tygodniami przyjechał do Lwowa z Horochowa na Wołyniu kupiec Aron Blecher i nawiązał kontakt z firmami handlowemi, sprzedającemi maszyny i narzędzia rolnicze. Blecher zakupił maszyny i narzędzia w kilku firmach na sumę

około 100 tysięcy złotych

i należytość tę pokrył wekslami.

Po przybyciu towaru do Horochowa, zamagazynował go w magazynie obcym i niebawem ogłosił niewypłacalność. Stało się to niemal bezpośrednio po nabyciu przez niego towaru. — Poszkodowane firmy lwowskie zwróciły się z doniesieniem do wydziału śledczego, — który wdrożył dochodzenia, poczem uzyskał z prokuratury nakaz

aresztowania Blechera.

W tym celu wyjechał przedwczoraj wywiadowca wydziału śledczego ze Lwowa i tam Blechera aresztował i sprowadził do Lwowa.

—x:o:x—

Rutynowani rozpruwacze kas ogniotrwały[ch]
w magazynie jubilerskim.

Z Poznania donoszą:

Ubiegłej nocy, prawdopodobnie w godzinach porannych, dokonano niezwykle zuchwałego włamania do warsztatu złotniczo - jubilerskiego p. Konstantego Kaczmarka przy Wałach Zygmunta Augusta 3.

Złodzieje, jak wskazują ślady włamania, niewątpliwie rutynowani

rozbijacze kas ogniotrwałych,

weszli do wnętrza, wyłamując zamknięte drzwi przyległej do warsztatu składnicy węgla oraz wybijając otwór w murze grubości półtorej cegły. W warsztacie włamywacze rozpruli przy pomocy t. zw. „raka" szafę ogniotrwałą, w której [były] schowane kosztowne kam[ienie] złoto, monety, oraz prze[dmio]ty wartościowe, oddane d[o re]paracji. Zawartość kasy [ognio]trwałej wykradziono d[o]szczętnie. Łupem włam[ywa]czy padły przedmioty w[artości]

7 do 8 tysięcy złotych

Złodzieje byli doskona[le] znajmieni z miejscowemi [zwy]czajami jak również z ro[zkła]dem ubikacyj; m. in. niew[ąt]pliwie znany był im fakt [że] stróża przed kilku dniami [...] dzież zauważył właściciel Kaczmarek w chwili otw[arcia] warsztatu. Policja śledcza [wdro]żyła dochodzenia.

—x:o:x—

Dzielna staruszka unicestwiła mitycznego „KAPUSTĘ".
Złodziejska trójka powędrowała do kryminału.

Łódź, 26. 11. — Wydarzyła się w osadzie Krośniewice (woj. łódzkie) we wrześniu r. b. nielada sensacja.

Do zagrody zamożnego włościanina Chrościka Antoniego zakradli się w nocy złodzieje i wynieśli kożuchy, bieliznę i t. p. rzeczy wartości przeszło 1500 złotych.

Wkrótce policja miejscowa zaaresztowała jako podejrzanych o kradzież niejakiego Jana Michałowskiego oraz parkę małżeńską Stanisława i Władysławę Pawlaków.

Odnośnie Michałowskiego nie było wątpliwości, bo znaleziono przy nim paczkę, w której znajdowały się pochodzące z kradzieży rzeczy. Michałowski. — jak przystało na „człowieka z honorem"— przyznał się też do przestępstwa. Gorzej jednak było ze Stanisławem i Władysławą Pawlakami. Bowiem — podczas gdy w śledztwie policyjnem Michałowski wskazał konkretnie na obojga jako na uczestników wyprawy (i na tej podstawie też oboje zostali aresztowani) — na ławie oskarżonych tenże Michałowski snać pomyślał sobie, że... nieładnie jest „sypać" kolegów po fachu i cofnął swe zeznanie, twierdząc że do wyprawy namówił go niejaki „Kapusta"...

Na zapytanie sędziego, dlaczego pierwotnie wskazał Pawlaków — Michałowski, jąkając się, oświadcza, że tak wtedy powiedział, bo go za „ostro" badali i — pomylił się...

Tymczasem policja zdołała ustalić już inne niezbite dowody przeciwko Pawlakom. Mianowicie: mieszka sobie w Krośniewicach poczciwa starowinka, niejaka pani Rosiakowa, czcigodna kobiecina, lat 70; utrzymuje ona w osadzie „budkę" z gorącą herbatą i świeżemi bułkami — ku wygodzie przechodzących lub przejeżdżających przez Krośniewice ludzi. W tej więc „budce" pani Rosiakowej zjawiła się nazajutrz po kradzieży Władysława Pawlakowa, wręczyła staruszce jakąś paczkę i oświadczyła, że za godzinę zjawi się ktoś po tę paczkę.

Po godzinie rzeczywiście zjawił się Michałowski i paczkę zabrał. Tę właśnie paczkę z kradzionemi rzeczami znaleziono później przy nim...

Istniał więc niezbity dowód „wspólnej pracy" — udziału Pawlaków w kradzieży. Dowód ten wzmocnił się jeszcze bardziej, gdy na sali Sądu Okręgowego, gdzie sprawa w trybie uproszczonym była rozważana, zjawiła się jako główny świadek sama pani Rosiakowa, by mężnie dać wyraz prawdzie.

Starowinka przydreptała do stołu sędziowskiego, odsapnęła i poczęła bez jąkania się:

— Siódmy krzyżyk Pan Jezus dał, człowiek ledwo nogi powłóczy, a tu jeszcze kazali do miasta Łodzi jechać do sądu... Jak żyję — jeszczem w mieście Łodzi nie była i potrza mi to było tera na stare lata, dla takich tam złodziejów... A jeszcze mówili ludzie, że trza będzie przysięgać...

Raz już przysięgałam przed księdzem, jak ślub brałam i dotrzymałam przysięgi dokumentnie, tak mi Panie Boże dopomóż

Sędzia Skabiszewski uspokoił markotną starowinkę, że strony zwalniają ją z przysięgi „tym razem", poczem zapytał, czy poznaje w oskarżonej Pawlakowej kobietę, która w swoim czasie wręczyła jej paczkę oraz w Michałowskim — osobnika, który paczkę tę odebrał.

Starowinka przyjrzała się bystro z pod siwych brwi obojgu, poczem oświadczyła twardo i stanowczo:

— A jużci, że to ta... Inny kapelusz tylko wtedy miała, ale ja ta dobrze pamiętam... I ten to był... Mnie to ta nikt nie zmani, ja się ta nie omylę...

I nie pomogły żadne refleksje obrońcy na temat krótkiego wzroku staruszki, braku okularów i t. d. Pani Rosiakowa żachnęła się tylko i oświadczyła energicznie:

— Ja tam żadnych szkieł nie potrzebuję. Pan Jezus dobre oczy mi dał, to i dobrze widzę, co się dzieje... Nie potom do miasta Łodzi pierwszy raz, jak żyję na świecie, przyjechała, żeby mi ktoś przymawiał, że widzieć nie potrafię...

No i — nie pomogły już żadne wykręty. „Dyskretny" Michałowski przyznał w końcu „półgębkiem", że ów „Kapusta" to jakaś mityczna postać, która posłużyć miała godnej parce Pawlaków do wykręcenia się z rąk sprawiedliwości, no i — z wyroku sądu cała trójka powędrowała do kryminału: Stanisław Pawlak na półtora roku, Władysława Pawlakowa na 6 miesięcy, Michałowska na 1 rok

Nawiasem mówiąc — „siedzenie" nie będzie dla nich żadną nowiną... Obaj mężczyźni byli już wielokrotnie karani i znani są policji jako profesjonalni, wytrawni amatorzy cudzej własności...

(Z)

—x:o:x—

Zdemolowana kancelarja adwoka[ta]
Sprawców poszukuje policja.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj grupa złożona z około piętnastu nieznanych narazie osobników dokonała napadu na kancelarję adwokata d-ra Adolfa Rothfelda, członka rady miejskiej, zajmującego

wybitne stanowisko

w partji sjonistycznej, zamieszkałego w Znlesieniu przy ulicy Słowackiego 1. Napastnicy najpierw wybili szyby z ulicy, następnie wyłamali drzwi kancelarji i tutaj zniszczyli telefon, porąbali szafę, połamali stoły, uszkodzili maszynę do pisania oraz meble, a następnie książki z aktami wynieśli na ulicę i podarli.

Na wiadomość o tym zuchwałym napadzie, przybył na miejsce starosta powiatowy Eckhardt oraz powiatowy komendant policji. Na zarządzenie starosty zostały wdrożone energiczne dochodzenia [celem] wyśledzenia sprawców napadu.

Zabójczy czad
w sypialni dziewcząt.

Z Wilna donoszą:

Ubiegłej nocy wobec przedwczesnego zamknięcia pieca w sypialni wychowanic zakładu Sióstr Dominikanek (Rossa 2) powstał silny czad, który niemal nie pociągnął za sobą

tragicznych skutków.

Kilka wychowanic zakładu, a mianowicie Kołosowska Paulina, Tomaszewiczówna Wiera, Rubinkiewiczówna Katarzyna i służąca 47-letnia Lewicka Ewa uległy silnemu zaczadzeniu. Na szczęście śpiące w sąsiednim pokoju dziewczynki zauważyły wydobywający się z tego pokoju czad i widząc zatrucie koleżanek wszczęły alarm.

Zaczadzone dziewczynki były już

nawpół przytomne.

Zawezwanemu lekarzowi pogotowia ratunkowego udało się jednak uratować wszystkie.

—:o:—

5 miesięcy więzienia za obrazę starostwa grodzkiego.

Z Grudziądza donoszą:

Zakończony został proces przeciw redaktorowi Morzyckiemu, — współpracownikowi „Słowa Pomorskiego" i towarzyszom: Hinzowi i Jordanowi o zbeszczeszczenie godła państwowego.

Ogłoszono o godz. 13.30 wyrok, skazujący redaktora Morzyckiego na 5 miesięcy więzienia, oskarżonego Hintza na 3 miesiące, a Jordana na 4 tygodnie więzienia. Obu oskarżonym tak Hintzowi, jak i Jordanowi zawiesza się karę na 2 lata i odlicza się areszt śledczy.

Sędzia Kulerski umotywował wyrok następująco: Oskarżony nie popełnił zbrodni znieważenia godła Państwa, a skazany został za obrazę Urzędu Starostwa Grodzkiego.

—::-::—

Odpowiedzi Redakcji.

J. Kazimierz Now. Wydrukujemy, jeśli zgodzi się Pan na umieszczenie pełnego podpisu pod nadesłanym listem.

—:o:—

TEATR KAMERALNY.

„Pan Lamberthie[r]"
Sztuka w 3 akt. L. Ver[neuil]

Popularny pisarz fr[ancuski] Ludwik Verneuil ma [...] opinję świetnego techni[ka tea]tralnego. Sąd ten potwie[rdza w] całości maestrja, z jaką [napisa]na została jego ostatnia [sztuka] „Pan Lemberthier".

W sztuce tej występ[ują]

tylko dwie osoby.

Trzeba przyznać, że [...] na ona została pod w[zględem] konstrukcji scenicznej [...] pierwszorzędnie, że ta [...] pa obsada bynajmniej nie [...] widza. Wpływają na to [...] talny djalog, akcja żywa [...] cjonująca tak, że widz [...] sztuki od początku do k[ońca z] zapartym oddechem. P[...] rodzaju ciekawą nowość [...] wprowadzenie telefonu [...] niemal trzeciej osoby d[...] cej. Oczywiście, sztuka [...] lega przedewszystkiem [...] grze aktorów.

W Teatrze Kameraln[ym ro]le te powierzono Irenie [...] kiej i Edwardowi Żyte[...] Oboje dali kreacje sto[jące na] wysokim poziomie arty[stycz]nym. Irena Horecka st[worzyła] postać kobiety cierpiącej [...] nej siły dramatycznej i [...] cia. Świeżo pozyskany [...] z teatrów lwowskich [...] ki, równocześnie reżyse[r sztu]ki. odegrał rolę Gastona [...] nie widziało się w nim [...] lecz człowieka przeży[wające]go naprawdę i szczerze [...] odegrana nieprzeciętnie.

Bardzo piękne wnętrz[a de]koracyjne dał B. Kude[...]

St.

—:x:—

M. COMERT.

Odwrotna strona medalu.

Przed paru dniami, gdy przyszłam odwiedzić zacną p. Violain, zastałam ją gotową do wyjścia, w kapeluszu na głowie i paczką w ręce. Znam dobrze rodzaj paczek, stanowiących specjalność p. Violain, i znam także jej zacne serce. Paczka przeznaczona była na wspomożenie jakiej biedy... Starannie opakowana i związana, była, pomimo to niekształtna, ze względu na różnorodność swej zawartości, składającej się zapewne jak zwykle, z bielizny, lekarstw, prowiantów — rzeczy, nie mających z sobą nic wspólnego, poza swą naglącą użytecznością.

To też nie zatrzymywałam zacnej p. Violain w domu i prosiłam jedynie o pozwolenie towarzyszenia jej, na co się zgodziła.

— To niedaleko stąd, w domu naprzeciwko... Tylko, że nie wolno nam będzie skorzystać z windy. O ile się pani nie obawia sześciu pięter schodami kuchennemi. I proszę, może się pani podejmie zabrać tę torebkę z winogronami, co stoi na kredensie... Nie odważyłam się już zapakować tego z innemi rzeczami, ale może to właśnie zrobi największą przyjemność młodej mamusi... robotnicy, porzuconej przez kochanka, która wczoraj powiła tęgiego chłopczyka. Jest sama jedna... A gdy pomyśli się o wszystkich historjach, jakie robią wypieszczone kobiety przed przyjściem na świat dziecka... Ta tutaj nie chwaliła się niczem. Miała prawdopodobnie, zamiar usunąć dziecko, lecz uległa dobremu odruchowi. Z rana, gdy już było po wszystkiem, zawołała sługę z sąsiedztwa, a ta uprzedziła dozorczynię. Zajęto się nią. Składki przyniosły kilkaset franków. Ale z pewnością brakuje jeszcze wielu rzeczy i dlatego tam idę...

. . . .

Pod jaskrawem światłem nieosłoniętej żarówki roztaczał się nędzny pokój. W powietrzu unosiła się woń formaliny i zapach wilgotnej bielizny. Umeblowanie składało się z wąskiego łóżka, starego krzesła, wieszadła, kufra i blaszanej umywalni.

Pomimo to młoda położnica, której jedynem bogactwem była jej młodość świeża, pomimo bladości, i oczy o ciepłem wejrzeniu, uśmiechała się wśród miękkich kędziorów, rozrzuconych na poduszce, promieniejąc po uwolnieniu się od grzechu, który obdarzył ją dziecięciem.

— Waży trzy kilo, — pochwaliła się tłumnie.

Wyciągnęła rękę po winogrona z łakomstwem, lecz cofnęła ją zaraz.

— O! nie. Poszczę dziś, by nie wyrabiał się pokarm...

I oznajmiła nam, że znalazła już mamkę dla dziecka, która przyjedzie po nie nazajutrz.

— Mieszka w San Ouen... Będzie to bardzo dogodne dla mnie... odwiedzać je będę co niedzielę, by mi go nie zamieniono...

Miąższem soczystych warg dotknęła czerwonego łysego czoła dziecka, które przed paru godzinami jeszcze uważała za hańbiącą swą tajemnicę...

Teraz jednak przyszło na świat. Ludzie dowiedzieli się o tem, pielęgnowali ją, pomagali jej... Więc z radością dziecka dziękowała zacnej pani Violain, gdy otwierała paczkę z niespodziankami.

Ten wybuch wdzięczności przerwany został pytaniem, zadanem suchym tonem:

— A zatem nie próbuje pani nawet karmić swego dziecka?

— Och! proszę pania, to niemożliwe. Pracuję całemi dniami: wychodzę o siódmej z rana i wracam dopiero o ósmej...

— A potem idzie pani do kina! — rzuciła p. Violain tonem wyraźnej nagany.

Młoda matka zarumieniła się... powieki jej pięknych oczu zadrgały, zwiastując łzy, śliczne usta zacisnęły się bólem rozczarowania. Szybko zmieniłam temat rozmowy, a gdy przyszła dozorczyni z filiżanką rosołu, wyszłam razem z p. Violain, która przybrała minę chłodną i obrażoną.

Zeszłyśmy w milczeniu z krętych, stromych schodów. Na ulicy jednak odczułam potrzebę wytłumaczenia się.

— Niech mi pani wybaczy, że wtrąciłam się do rozmowy, gdy pani miała zamiar udzielić jej nagany... Ale niech pani pomyśli, że mogła porzucić to dzieciątko bez ojca, a jednak pieści je, dba o nie i ma zamiar odwiedzać je co niedzielę. Wydało mi się, że jest to chwila nieodpowiednia do wymówek, choćby nawet powrócić miała do kina i innych rzeczy...

— Niech pani będzie przekonana, że do nich powróci! — zawołała p. Violain ,ulegając dziwacznej irytacji.

— Jestem tego samego zdania, niestety, droga i zacna pani...

Zatrzęsła się.

— Nie! nie! proszę mnie tak nie nazywać! Nie jestem ani zacna, ani dobra. Jestem zła — zła— z gruntu zła!

— Co znowu! Pani, co całe swe życie poświęca dobrym uczynkom... Jest pani tylko surowa, może...

— Nie. Mówię pani przecież, że jestem zła. Robię tyle dobrego. ile mogę — tyle, a nawet więcej. ile zrobićbym mogła, gdybym była naprawdę dobra... a jednak jestem zła.

— To zupełnie niemożliwe, naprawdę...

— Jest to bardzo możliwe... i wiem o tem najlepiej, bo kiedyś byłam naprawdę dobra, gdy byłam młoda, piękna, gdy byłam egoistką... Tak jest: egoistką, bowiem zanadto byłam zajęta sobą i swojem szczęściem, by zajmować się dziełami miłosierdzia, gdy nie nadarzała się ku temu sposobność nagląca. A jednak byłam dobra, naprawdę dobra, ponieważ kochałam ludzi, wszystkich ludzi zarówno — bogatych czy biednych. Dusza moja współczuła każdej nędzy Ach, tak. Byłam piękna, szczęśliwa i dobra. Zostałam zeszpecona wypadkiem i zerwałam z narzeczonym, ponieważ wiedziałam [...] żeni się ze mną tylko z lit[ości...] tąd — przykro mi przy[znać się] do tego, ale to prawda — [od tego czasu, choć] wiek spełniam dobre uczy[nki, je]stem jednak zupełnie zła. [...] przed chwilą udałam się [do tej] dziewczyny, w nadziei, że [zastanę] ją wyczerpaną, upokorzoną [...] ciężoną, straconą dla m[...] gdy przekonałam się, że p[...] młodą, piękną, promienie[jącą] czuciem macierzyńskiem [...] wszystko rozpocząć na no[wo...] działa pani ten napad, w[ściekłości] jaka mnie ogarnęła...

Mówiła... mówiła bez [...] Nie miałam sposobu na p[ows]tanie tej fali żółci, na s[...] tej demoralizującej i g[...] spowiedzi... Słuchałam je[j jak] w koszmarze, który wzm[agał] potęgi te nieszczęsne zwie[...] i udało mi się, nagle że [...] wiele innych osób, setki [...] osób, które z równym up[orem speł]niały czyny dobre, [...] ścią i wytrwałością, godn[...] wu, a pomimo to, zatrute [...] ludzką niedolą, były p[...] i pomimo wszystko z gruntu złe, jak ta dobra, zacna p[ani Vio]lain.

Tłum. L[...]

—:o:—

SPORT

Ostatni mecz Czerwonych.

Decydujący dzień Cracovji.

Trwające od kilku miesięcy rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce nożnej zostaną zakończone wreszcie w przyszłą niedzielę, dnia 30 b. m.

Do tej jednak pory nie jest zdecydowane komu w udziale przypadnie

zaszczytny tytuł mistrza.

Teoretycznie szanse posiadają na to stanowisko dwie rywalki krakowskie: Wisła i Cracovia.

Więcej szans posiada jednak Cracovia, której wystarczy do osiągnięcia tego zaszczytu wynik remisowy z Ł.K.S., choćby nawet Wisła pokonała b. mistrza Polski—lwowską Pogoń. Wówczas obie drużyny pretendujące do 1-go miejsca w końcowej tabeli posiadałyby

równą ilość punktów.

Jakkolwiek Cracovia rozporządzając lepszym stosunkiem bramek zajęłaby I-sze miejsce.

Tylko porażka Cracovii w Łodzi przy równoczesnem pokonaniu Pogoni przez Wisłę — może przynieść „gwiaździstym" sukces w postaci zdobycia mistrzostwa Polski.

A więc na boisku WKS. w Łodzi padnie rozstrzygnięcie tegorocznych zmagań drużyn ligowych. Można powiedzieć, że ŁKS. zadecyduje komu oddać mistrzostwo Polski na

jednoroczną własność.

Z powodu dyskwalifikacji kilku zawodników Czerwonych — zmuszeni oni będą wystąpić przeciw Cracovii w osłabionym składzie. Dyskwalifikacje te, to zasługa p. Arczyńskiego, członka Cracovii, który już na meczu z Legją szykował podatny grunt dla swego klubu aby ten walczył przeciw osłabionemu ŁKS.

Łódź sportowa domagać się będzie wygranej od Czerwonych, aby w ten sposób uratować choć częściowo nadszarpnięty prestige naszego grodu.

Wisła dążyć będzie do pokonania Pogoni, co jej się powinno udać bez zbytniego trudu.

Gdy Legja pobije Ruch wówczas (przy równoczesnej porażce ŁKS. z Cracovią) Wojskowi zamienią się pozycjami z Wisłą.

Legja będzie musiała zdobyć się na wysiłek aby pokonać ambitny zespół górnośląskiego Ruchu, który w Łodzi wykazał w zawodach z ŁTSG. dobrą formę. Wreszcie Czarni mają okazje zdobyć 2-ch punktów na słabo grającej obecnie Warcie.

Szteker pokonał Siegfrieda.

Pyszałek w bolesnym „kluczu".

Z Poznania donoszą:

Atrakcją wczorajszego wieczoru była walka decydująca dwóch mistrzów świata, Polaka Sztekkera z Niemcem Siegfriedem.

W pierwszej parze fenomenalny zapaśnik Kley z brawurą przeciwstawił się brutalnemu Karschowi. W ciągu minut wyniku nie osiągnięto.

Olbrzymi Dose po energicznych atakach w 5 min. pokonał brutalnego Ungera.

Amerykańsko-polski zapaśnik Bauknecht rozegrał walki w ciągu 25 min. z Bułgarem Perestanoffem.

Głównym wieczoru, decydujące spotkanie Sztekkera z Siegfriedem obfitowało w momenty denerwujące. W wyniku, w 47 min. po wyczerpującym i bolesnym „kluczu" zwyciężył bezkonkurencyjny Sztekker, budząc

entuzjazm na widowni.

Siegfried protestował, twierdząc, że Sztekker zbyt bezwzględnie stosował „klucz", tak że z bólu tylko dał się zmóc. Pretensje Siegfrieda były śmieszne, gdyż właśnie on sam pierwszy zastosował Sztekkrowi ten bolesny chwyt i dopiero, gdy Sztekker wyrwał mu się, odpłacił pięknem za nadobne.

—:o:—

Za daleko do Lwowa..,

Pominięty gród Orląt.

W sprawie ogłoszonego w prasie protestu lwowskiego Klubu Lekkoatletycznego przeciwko PZLA. dowiadujemy się z PZLA., że Lwów wcale nie został celowo pominięty przez PZLA., gdyż powierzono mu organizacje biegu marotańskiego, który przecież jest najważniejszą i największą

imprezą lekkoatletyczną.

Mecz z. b. w Poznaniu cieszył się kolosalnem zainteresowaniem publiczności (około 4 tysięcy biletów sprzedano).

Co do meczów międzypaństwowych, to Lwów rzeczywiście jest upośledzony, ale jedynie przez swe położenie oraz z tego powodu, że wszyscy nasi zawodnicy musieliby przyjeżdżać na zawody do Lwowa, co jest związane z wysokiemi kosztami.

—:0:—

Sport w kilku słowach.

(—) Drużyna footbalowa Widzewskiej Manufaktury, która otrzymała promocje z klasy C do B, pobiła w rozgrywkach o mistrzostwo swego rodzaju rekord. Drużyna ta na 22 spotkań mistrzowskich nie przegrała ani jednego meczu, zdobywając 44 punkty i zarazem rekordowy stosunek bramek 114:17.— Charakterystyczne przytem że wszyscy gracze pierwszej drużyny zdobyli bramki za wyjątkiem naturalnie bramkarza.

(—) W nadchodzącą niedzielę zakończony zostanie w Łodzi turniej ping pongowy o mistrzostwo indywidualne naszego miasta. Narazie wyeliminowani zostali. Do ćwierć finału z grupy pierwszej Grinsztein (Kadimah) i Lubiak (Oratorjum) z grupy drugiej Szwejcer i Michałkiewicz (obaj z Jutrzenki). Do pół finału natomiast dostali się zawodnicy Hasmonei Hendeles i Rubinsztein. Finałowe rozgrywki odbędą się w nadchodzącą niedzielę w lokalu Hasmonei.

(—) W związku z ukaraniem przez PZPN red. Obrubańskiego 2-letnią dyskwalifikacją, gracze Wisły wnieśli protest do PZPN. W sprawie tej PZPN. zwrócił się do zarządu Ligi z wnioskiem o ukaranie drużyny Wisły za publiczną krytykę orzeczeń PZPN-u.

(—) W związku z przyjęciem przedstawicieli świata sportowego przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 14 grudnia — Łódzki Związek Piłki Nożnej reprezentowany będzie przez pp.: dyr. Skibickiego i Piątkowskiego. Z piłkarzy łódzkich przyjęty będzie reprezentacyjny obrońca ŁKS-u Gałecki.

(—) Z inicjatywy Kl. Sp. Triumph i pod protektoratem Związku Gier Sportowych rozpoczyna się w nadchodzącą sobotę turniej gier sportowych z udziałem najsilniejszych drużyn łódzkich. W turnieju koszykówki o puhar Triumphu wezmą udział trzy zespoły A-klasowe: Poznański, ŁKS. i Triumph oraz trzy najlepsze drużyny B-klasowe: Zjednoczone, Geyer i Hasmonea. Rozgrywki odbywać się będą w dwóch grupach systemem punktowym, przyczem zwycięzcy grup zmierzą się w finale. Jednocześnie odbywać się będzie turniej siatkówki najlepszych drużyn żeńskiej siatkówki również o nagrodę Triumphu. Do turnieju tego dopuszczone zostały następujące zespoły: HKS., ŁKS. i WKS. z grupy kl. A oraz z grupy B-klasowej: Hasmonea, Geyer i Triumph. Turniej wywołał w sferach sportowych Łodzi ogromne zainteresowanie.

Bilans czeskich piłkarzy.

Nikłe wyniki.

Piłkarstwo czeskie z końcem bież. roku rozegrało 11 spotkań międzypaństwowych, z tego 8 spotkań reprezentacyj zawodowców, a 3 reprezentacyj amatorskich. Obie reprezentacje w tym roku, jak wykazuje statystyka, nie mogą się pochwalić zbyt

pomyślnym bilansem.

Zawodowcy przegrali 2 spotkania, 3 remisowali, a 3 wygrali. Stosunek bramek 12:10. Reprezentacja amatorska z 3 spotkań zdołała wygrać jedynie spotkanie z Polską w Pradze, w stosunku 2:1. Przeciwko Austrji i Węgrom natomiast przegrała. Stosunek bramek 7:10. Według kolejności spotkań w tym roku, reprezentacja zawodowców czeskich uzyskała następujące wyniki:

Barcelona:
Hiszpanja — Czechosłowacja 1:0.

Lizbona:
Portugalja — Czechosłowacja 1:0.

Praga:
Austrja — Czechosłowacja 2:2. Węgry — Czechosłowacja 1:1.

Paryż:
Francja — Czechosłowacja 2:3.

Praga:
Czechosłowacja — Hiszpanja 2:0.

Antwerpja:
Belgja — Czechosłowacja 2:3.

Budapeszt:
Węgry — Czechosłowacja 1:1.

—:0:—

Na drewnianym stole...

Zawody ozorkowskich drużyn.

W lokalu Żyd. Tow. Gimnastyczno-Sportowego „Makkabi" odbyły się zawody w ping-ponga, między drużynami Orle — Makkabi (8:2) na korzyść Orlecia.

Należy podkreślić, iż z drużyny Orlecia wyróżnili się Lasecki I. Janczak i Lasecki II.

Siedem piosenek Kiepury

w kinoteatrze „Splendid".

Jan Kiepura, śpiewak o światowej sławie, zwany słusznie „królem tenorów", jest ulubieńcem najszerszych mas, które zawsze śpieszą na jego koncerty. Niestety nie wszystkim udaje się na te koncerty dostać, zaś transmisja koncertów tych przez — radio nie może całkowicie zadowolnić wielbicieli genjalnego śpiewaka, którzyby pragnęli go nietylko słyszeć, lecz i oglądać. I oto genjalny wynalazek filmu dźwiękowego

lukę tę wypełnia.

Jan Kiepura śpiewa i gra w pierwszym swoim wspaniałym filmie dźwiękowym „Neapol śpiewające miasto".

Dzięki temu filmowi tysiączne rzesze miłośników śpiewu i filmu są w możliwości podziwiać niezrównany głos znakomitego śpiewaka oraz jego wspaniałą grę w całej okazałości. Obok Kiepury ukazuje się tu poza tem kusząca Brygida Helm.

Tłem tego filmu jest przepiękny krajobraz neapolitański, malowniczy, nastrojowy. Kiepura śpiewa tu siedem piosenek, ułożonych przez najzdolniejszych kompozytorów. Szczególnie porywająca jest prześliczna — „Sinora".

Jan Kiepura został w ten sposób, dzięki filmowi „Neapol śpiewające miasto", udostępniony szerszym masom, wszyscy dziś mogą podziwiać jego śpiew i grę, nie przepłacając

olbrzymich sum.

bo jedynie za normalną opłatą biletu w kinie dźwiękowem Splendid.

„Pierwsza miłość Kościuszki"

na ekranie „Odeonu".

Film powyższy pomyślany jest z nielada rozmachem, dość szczęśliwy w wykonaniu.

Zdjęcia stoją na wysokości wymagań. Szczególnie ładnym uchwyconym momentem była modlitwa Ludwiki Sosnowskiej przed pojedynkiem Kościuszki z Lubomirskim.

Znacznym plusem filmu jest również

dość wartki i potoczysty rytm.

który wskazuje, że jego twórcom nie brak „nerwu" kinowego.

Sykstus Lewicki w roli Kościuszki odznacza się dobrze skomponowaną maską, jednakże brak jej wyrazu: ta maska jest, niestety, zbyt martwa. — Lepszy i wyrazistszy jest Andrzej Karewicz, jako młody książę Józef Lubomirski. Z pośród postaci epizodycznych wyróżnia się przepyszna głowa starego ks. Lubomirskiego, jak gdyby zdjęta z obrazu Matejki.

Nad program — farsa.

—x:o:x—

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—12.35 Muzyka gramofonowa.
12.35 Koncert szkolny
14.00—14.05 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
14.30 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni".
15.35 Komun. Z. O. P. i P.
15.50 Odczyt rządowy.
16.15 Płyty gramofonowe.
17.15—17.40 Odczyt ze Lwowa.
17.45—18.45 Koncert kameralny.
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.10—19.25 Kom. sportowy. Kom. Izby Przem. Handl. i program na dzień następny.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.35 Pras. dziennik radjowy.
19.55 Płyty gramofonowe.
20.00 Feljeton.
20.30 Muzyka lekka.
21.30 Słuchowisko z Wilna.
22.15—22.35 Koncert.
22.50—24.00 Komunikat oraz muzyka taneczna.

Katowice, czwartek, 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj.
11.58—12.10 Sygnał czasu, program na dzień bież.
12.10—12.35 Koncert gramofonowy.
12.35—14.00 Koncert szkolny.
15.00 Kom. gospodarczy.
15.20—15.35 Komunikaty.
15.35 Komunikat LOPP.
15.50 Odczyt rządowy.
16.10—17.15 Koncert gramofonowy.
17.15 Odczyt ze Lwowa.
17.45—18.45 Koncert popularny.
18.45 Codz. odcinek powieściowy.
19.00—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.35 W. Dobrowolska: „Pamiątki Polskie w Padwie".
19.35 Pras. dziennik radj.
19.55—20.00 Komunikaty harcerskie.
20.00—20.15 Feljeton.
20.15 Pogad. radjotechn.
20.30 Koncert.
21.30 Słuchowisko z Wilna.
22.15 Recital wiolончz.
22.50—23.00 Kom. meteor., program na dzień następny.
23.00—24.00 Retransm. ze stacyj zagranicznych, ew. muzyka lekka.

Königswusterhausen, czwartek, 1634,9 m.

15.00—15.25 Program dla młodzieży.
15.45—16.00 Hermine Behn: „Znane śpiewaczki"
16.30—17.30 Koncert.
17.30—17.55 Prof. Mersmann: „Muzyka domowa.
18.25—19.00 Prof. R. Saitschick: „Faust Goethego".
20.30 „Wieczór w Starem Mieście"—audycja muzyczna. Następnie muzyka taneczna.

—:o:—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.34, Paryż 234.50, Nowy Jork 11.22, Praga 376.80— 378.80, Wiedeń czeki 79.44 i pół — 79 72 i pół, Zurych 57.85—57.85, Berlin 46.80—47.20, wypłata na Warszawę 46.85 — 47.05, na Katowice 46.90 — 47.10, na Poznań 46.87 i pół — 47.07 i pół.

BAWEŁNA.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 485.62, Paryż 123.62, Berlin 20.36 i 3/8, Montrael 484.87, Hiszpanja 43.27 i pół, Amsterdam 12.06 i 3/4, Bruksela 34.82 i 15/16, Włochy 92.77, Szwajcarja 25.07 i 1/4, Oslo 18.16, Helsingfors 192.95, Praga 163.76, Wiedeń 34.99, Warszawa 43.34.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.62, Nowy Jork 25.45 i pół, Warszawa 284.50.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.64 — 57.78, czek na Londyn 24.99 i pół, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.63 — 57.77.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Liverpool, 25. 11. Amerykańska, zamknięcie: listopad 5.72, grudzień 5.79, styczeń 5.79, luty 5.84, marzec 5.92, kwiecień 5.96, maj 6.04 czerwiec 6.08, lipiec 6.14, sierpień 6.17, wrzesień 6.20, październik 6.25, loco 5.94.

Liverpool, 25. 11. Egipska, zamknięcie: listopad 8.65, grudzień 8.54, styczeń 8.57, marzec 8.66, maj 8.79, lipiec 8.90, wrzesień 9.09, Loco 9.55

Nowy Jork, 25. 11. Amerykańska zamknięcie: grudzień 10.75, styczeń 10.80, Loco 10.80. Kontrakty: grudzień 10.73, styczeń 10.82, luty 10.95, marzec 11.10, kwiecień 11.22, maj 11.38, czerwiec 11.33, lipiec 11.53, sierpień 11.56, wrzesień 11.61, październik 11.66.

—:x:—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 26 listopada. Urzędowa cedula giełdy zbożowo-towarowej w Waszawie. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych za 100 kg. parytet wagon w Warszawie. Żyto 19.50 — 19.75, pszenica 27 i pół — 28 i pół, owies jednolity 21 — 23, jęczmień na kaszę 19 — 20, browarny 24 i pół — 26, mąka pszenna luksusowa 60 — 70, 4/0 50 — 60, żytnia według typu przepisowego 35 — 36, otręby pszenne szale 16 — 17, średnie 14 — 15, żytnie 11 — 11 i pół, kuchy lniane 29 — 30, rzepakowe 20 — 21, groch polny jadalny 27 — 30, Wiktorja 32 — 38, koniczyna czerwona 180 — 220, biała 300 — 400. Obroty małe. Tendencja utrzymana.

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu giełdy walutowej przeważała tendencja słabsza dla dewiz zagranicznych. Obroty nie sięgały rozmiarów średnich. Dewizy na Nowy Jork i Kabel obniżyły się o 0.01 gr., na Pragę — o 1 gr., na Belgję — o 2 gr., na Holandję — o 3 gr. oraz na Szwajcarję — o 8 gr. Po wyższym o 2 gr. kursie nabywano dewizy na Gdańsk oraz o 3 gr. — na Wiedeń. Pozostałe dewizy (Londyn i Włochy) utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Dolarami Stanów Zjednoczonych mało się interesowano. Kurs podniósł się o pół gr. w górę.

PRYWATNE PAPIERY LOKAC. SŁABSZE.

W dziale pożyczek państwowych panowała tendencja niejednolita. — 10 proc. Poż. Kolejowa, od dłuższego czasu trzymająca się na jednakowym poziomie, zyskała na kursie pół proc. oraz 5 proc. Konwers. Poż. Kolejowa — ćwierć proc., natomiast 5 proc. Poż. Konwersyjna obniżyła się o ćwierć proc. Z pożyczek premjowych pozostała nadal bez zmiany 3 proc. Prem. Poż. Budowlana, niżej o zł. 2 sprzedawano 4 proc. Przem. Poż. Inwestycyjną i o zł. 1 — Dolarówkę. Listy zastawne i obligacje banków państwowych obiegały po kursach dotychczasowych. Dla prywatnych papierów lokacyjnych przeważała tendencja słabsza. 5 proc. L. Z. m. Warszawy obniżyły się o 50 gr., 8 proc. L. Z. m. Warszawy — o 75 gr., 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie o zł. 1 i 10 proc. L. Z. m. Siedlec — o zł. 1.25. 7 proc. L. Z. Ziemskie (dolarowe) oraz 8 pr. L. Z. m. Piotrkowa sprzedawano po kursach poprzednich, wyżej zaś o 75 gr. płacono za 8 proc. L. Z. m. Kalisza, od kilkunastu dni nienotowane. Obligacje magistrackie — bez obrotów.

DLA AKCYJ — TENDENCJA SŁABSZA.

Na polu wartości dywidendowych panował nastrój słabszy. Przewaga podaży nad popytem, wywołana chęcią realizacji zysków ujemnie wpłynęła na przebieg zebrania giełdowego. Kursy zaczęły się cofać. Z akcyj bankowych Bank Polski stracił zł. 1 na sztuce. Z akcyj chemicznych utrzymały swój kurs akcje S. A. Ekspl. Soli Potasowych. Z akcyj elektrycznych straciły część zysku (zł. 2), osiągniętego w dniach ostatnich, akcje „Siła i Światło". Z akcyj przemysłu cukrowniczego po kursie o zł. 1:50 sprzedawano akcje Warsz. Tow. Fabr. Cukru. Z akcyj kopalnianych akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla straciły zł. 1.75. Z akcyj Kolei Żelaznych notowano bez kuponu za 1929 r. w wysokości 2 proc. akcje Kolejek Dojazdowych. Z akcyj metalurgicznych za Ostrowieckie płacono kurs poprzedni, natomiast Modrzejowskie straciły 75 gr. oraz Starachowice zł. 1.25.

„Kobieta w świecie i w domu".

Nr. 22 dwutygodnika „Kobieta w świecie i domu" przynosi następujące artykuły: „Bielizna", „Paciorki", „Wskazówki higjeniczne na jesień", „Higjena sypialni", „Napoje", „Jeszcze o zjeździe pań domu", Wystawa prac St. Norblina", „Bezpłatne premje dla prenumeratorek", „Hallo, hallo" (telefon w życiu pani), „Nnudnooo" (dialog podsłuchany), „Co zrobimy na obiad" (jadłospisy na 2 tygodnie), barwne modele mód, przepisy gospodarskie, liczne ilustracje oraz ciekawy dział oddany wyłącznie do użytku czytelniczek, „Między nami" uzupełniają numer.

—:o:—

„JA CHCĘ NA PŁOTNO"

na ekranie „Wodewilu".

Nadobna córka pewnego plantatora powzięła myśl, aby za wszelką cenę zostać gwiazdą filmową.

W tym celu przyszła diva udaje się z ojcem do Hollywood i tu poznaje młodego komika, który ułatwia jej otrzymanie engagementu. Szczęśliwa para występuje razem i cieszy się dużem powodzeniem. Lecz człowiekowi wszystko mało: nasza bohaterka zapragnęła sięgnąć po laury artystki dramatycznej. Pierwszy amant trupy bierze nowicjuszkę pod swą opiekę. Wkrótce jednak następuje rozczarowanie i nasza artystka nie przestaje myśleć o

utraconym komiku.

Zbieg okoliczności pomógł parze kochanków do powtórnego połączenia się i wszystko się kończy stosownie do życzeń rozbawionych widzów.

W omawianym filmie przed nami, jak w kalejdoskopie, przesuwa się szereg scen z życia artystów filmowych. Poznajemy ich dążenia, codzienne troski i kłopoty, wzajemną rywalizacje i walki. Na dobitkę mamy możność ujrzenia na ekranie naszych ulubieńców, jak Norme Talmadge, Renee Andree, Carla Dane, George Arthura, Chaplina i wielu innych.

Marion Davis odegrała swą podwójną rolę tak, jak może odegrać tylko Marion Davis.

William Heines dzielnie sekundował znakomitej artystce.

—x:o:x—

Kurs przysposobienia świetlicowego

w Warszawie.

Sekcja Przysposobienia Wojskowego zawiadamia członkinie Rodziny Wojskowej, że w dniach od 8 do 22 grudnia r. b. odbędzie się w Warszawie kurs przysposobienia świetlicowego, upoważniający kursistki do zajęcia

posady kierowniczki.

Od kandydatek wymaga się 6 klas szkoły średniej lub seminarjum nauczycielskie.

Po informacje zgłaszać się do 30 b. m. u przewodniczącej sekcji (ul. 11 Listopada nr. 74, I piętro), generałowej Zofii Millerowej.

—x:o:x—

Pójdziemy na wystawę kanarków!...

7-go i 8-go grudnia.

Łódź, 26. 11. — Istniejące już od roku 1926 w Łodzi Stowarzyszenie Hodowli Kanarków pod nazwą „Kanarek" w dniu 7 i 8 grudnia r. b. urządza w Łodzi w gmachu przy ul. Przędzalnianej 93 w sali Towarzystwa Śpiewaczego przy kościele św. Anny w Zarzewie

pierwszy pokaz kanarków

i konkurs śpiewu.

Ma to na celu zapoznanie szerokiego ogółu, a zwłaszcza miłośników kanarków z idealnym trelem tych nadzwyczajnych śpiewaków domowych.

—x:o:x—

TEATR MIEJSKI.

„Maman do wzięcia".
„Fotel 47". Ceny od 50 gr. do 3 zł. 60.
W piątek premjera komedji R. Österreichera „X".

TEATR KAMERALNY.

W piątek „Pan Lamberthier" (Ceny na-...) po cenach od 50 gr. do 4 zł. ostatnie powtórzenie „Świętego płomienia".
W próbach komedja Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra".

TEATR POPULARNY

z powodu choroby szeregu artystów przedstawienie zawieszone.
„przekomiczny „Pana-kawalera" po cenach...

W piątek premjera komedji polskiej J. Raczkowskiego „Nad polskiem morzem".

W sobotę o 4 po południu i w niedzielę o 12 w południe przemiła bajka dla dzieci „Królewna Śnieżka i 7 karłów".

Bilety do nabycia w kasie Teatru Popularnego Ogrodowa 18, od godz. 10 rano do 1 w poł. i od 5-ej po południu.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

ul. Piotrkowska Nr 295.

Dnia 29 b. m. Teatr Popularny w sali Geyera wystawia dramat historyczny w 8 odsłonach p. t. „Krzyżacy" czyli „Zbyszko i Danusia" osnuty na tle powieści Henryka Sienkiewicza. Reżyseruje J. Pilarski.

Przedstawienie dla dzieci.

Dnia 30 b. m. o godz. 1 w południe Teatr Popularny w sali Geyera, ul. Piotrkowska 295, powtarza dla dzieci arcykomiczną bajeczkę w 4 akt. ze śpiewami i tańcami.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR"

Aleksander Gronowski w piosenkach co wieczór w reprezentacyjnej rewji łódzkiej „Dobry Wieczór" zbiera zasłużone owacje. Rewja „Z ust do ust" ma zapewnione powodzenie.

—:::::—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: A. Potasz Plac Kościelny 10, A. Charemza Pomorska 10 E. Müller Piotrkowska 46, M. Epsztajn Piotrkowska 225, Z. Gorczycki Przejazd 59 G. Antoniewicz Pabjanicka 50.

—:o:—

Cudowna puszka blaszana.

Walka wynalazców o życie ludzi podwodnych.

Do najniebezpieczniejszych zajęć należy praca marynarza na łodzi podwodnej, tej prawdziwej blaszanej puszce, pogrążającej się w głębiny morskie — wraz z bezpieczeństwem życia kilkunastu najlepszych żeglarzy.

Wystarczy nieznaczne rozregulowanie się mechanizmu, jakieś nieprzewidziane osady lub piasek, aby wentyle zbiorników wody przestały działać normalnie i łódź nie mogła powrócić

na powierzchnię morza.

Zatopionym ludziom grozi wtedy okrutna śmierć od uduszenia.

Legjony wynalazców głowią się nad tem, aby obmyśleć sposoby uratowania załogi zatopionej łodzi, zaopatrzyć ich w aparaty, umożliwiające zbawienie, gdy często nie można wezwać pomocy, albo wzburzone morze przez kilka dni uniemożliwia próby ratunku. Te kilka dni często stanowią o życiu nieszczęśliwych.

Obecnie marynarka angielska, która niedawno dotknięta była głośną, straszliwą katastrofą łodzi podwodnej, powodującej straszliwą śmierć 30 ludzi,— przystąpiła do prób

z nowym wynalazkiem.

Jest to blaszane naczynie,— przymocowywane na brzuchu zapomocą paska i napełnione sprężynowym tlenem.

Od tego naczynia prowadzi do ust rura, dostarczająca tlenu do oddychania. Sam aparat jest niewielki i bardzo lekki. Aby z użyciem jego zapoznać załogę łodzi podwodnych, ma być wybudowana 30-metrowa wieża stalowa wypełniona wodą w której załoga odbywa ćwiczenia.

W razie wypadku wszyscy ludzie z załogi mogą w kilka minut włożyć aparaty z tlenem i przez specjalną komorę wydostać się z zatopionej łodzi podwodnej w morze. Prócz tlenu przyrząd zawiera specjalnie preparowane tabletki odżywcze mogące podtrzymać siły pływaka w ciągu 2 dni.

—:o:—

NIE DZIWMY SIĘ KOBIECIE DZISIEJSZEJ...

Próżność niewieścia 5 tysięcy lat temu.

Próżność kobieca sięga bardzo dawnych czasów, bo aż przedpotopowych. Wykazały to najnowsze wykopaliska w Ur w Chaldei. Znaleziono między wielu cennemi zabytkami i przybory do upiększenia urody kobiecej, które nie wiele się różnią od dzisiejszych Kobiety, które, w roku 3500 przed Chrystusem, szły śladami królowej Szul Al. ówczesnej wyrazicielki ostatniego

krzyku mody,

miały przeważnie czarne włosy, lekko zgięty nos i wąskie usta. Usta karminowały obficie, brwi pociągały szeroko, czarnym tuszem a w około oczu malowały zielone obwódki, podobnie jak dzisiejsze artystki które, pragnąc uwypuklić wyraz i głębię oczu podkreślają je na niebiesko. A więc malowano się już wtedy i malowano jaskrawo i wesoło, używając jaskrawych kolorów, jak czerwony, czarny, biały, zielony, żółty. Królowa Szul Al. i jej damy dworu nosiły włosy związane

zielonemi wstęgami,

a na nich wianuszki ze złotych listków i kwiatów, ozdobionych drogiemi kamieniami. Ozdoby na szyi były ze złota, nabijane niebieskiemi, czerwonemi i złotemi kulami. Szkatułki do przyborów toaletowych były z masy perłowej, szpilki miały końce ze srebra a główki z lapis lazuli. Widzimy z tego, że kobiety już przed 5000 laty wiedziały w jaki sposób dodawać uroku swej urodzie, czyż więc dziwić się kobiecie dzisiejszej?

Instynktowne wyroki.

Sądy dla nieletnich przestępców w Chicago.

Dwie najwybitniejsze Amerykanki doby dzisiejszej.

Świat cały niepokoi się przerażającym wzrostem przestępczości w Chicago, a w ostatnich tygodniach uwagę ogółu ponownie zwrócił na siebie herszt bandytów Al Capone, zaaresztowany w tych dniach. Rozgłos swój jednak w większym stopniu zawdzięcza

reklamie,

niż zbrodniczym wyczynom. W samem Chicago stwierdzono z dumą, że przestępczość tego wielkiego ośrodka miejskiego— zmniejszyła się znacznie, nie dorównywując innym wielkim — a nawet mniejszym — miastom Stanów Zjednoczonych. Zauważono zwłaszcza, że do korzystnej zmiany wśród młodocianych przestępców przyczyniła się głównie słynna dziś na całym świecie prawniczka, miss Mary Bartelme, przewodnicząca sądu dla nieletnich zbrodniarzy.

Ta wiekowa już kobieta jest dziś najciekawszą osobistością swego rodzinnego miasta. Lokal w którym urzęduje miss Bartelme, należy do chicagowskich osobliwości, zwiedzanych nietylko przez cudzoziemców, lecz i przez stałych mieszkańców miasta.

— Na pytanie moje — pisze nasz korespondent z Chicago — co jest najciekawszego do zwiedzenia, wskazano mi lokal sądu dla nieletnich przestępców, — gdzie urzęduje miss Bartelme. Na drzwiach jej gabinetu skromna tablica mieści to słynne dziś nazwisko: „Bartelme".

Podczas oczekiwania na rozprawy sądowe, w poczekalni na drewnianej ławie, towarzysz mój udzielał mi różnych, popularnych szczegółów o działalności miss Bartelme świadczących o jej niepospolitej dobroci.

Podczas rozpraw sądowych dozwolono mi było zająć miejsce w pobliżu stołu sędziowskiego, przed którym odbywała się defilada

onieśmielonych i wystraszonych dzieci — chłopców i dziewcząt — pod nadzorem rodziców lub opiekunów.

Każda sprawa, podlegająca rozpatrzeniu przez miss Bartelme, zaopatrzona być musi w dokładny opis środowiska, w którem wzrastał młodociany przestępca, jego życiorys oraz dokładne szczegóły okoliczności i warunków, towarzyszących jego czynowi. Bowiem taktyka miss Bartelme polega na osądzeniu nie samego faktu przekroczenia tylko, ale i

całokształtu losu dziecka.

Wyroki swe miss Bartelme wydaje zupełnie dowolnie w całkowitej niezależności od praw, a jednak nie spotykają się nigdy z apelacją. W toku długoletniej swej praktyki nabyła tak nieomylną znajomość duszy ludzkiej — zwłaszcza dziecięcej — że już na podstawie mimiki danego małego zbrodniarza albo z kilku słów jego tworzy sobie pojęcie o jego charakterze. I dlatego niejednokrotnie do cięższych przekroczeń odnosi się z większą pobłażliwością, a karci mniejsze.

„Karci" jest — może — wyrazem zbyt silnym, ponieważ nigdy nie wyznacza kary za samczyn tylko, nie biorąc zarazem pod uwagę całej przeszłości dziecka. Rozprawy trwają niekiedy tylko po kilka minut, — lecz jak utrzymują współpracownicy jej, miss Bartelme zawsze znajduje

właściwe orzeczenie.

Przekonałem się o tem także w toku rozpraw. Pewność instynktownych wyroków, wydawanych przez miss Bartelme, surowość jej, stosująca się niekiedy do wychowawców i rodziców więcej niż do dzieci, niekiedy znów odwrotnie z zadziwiającą przenikliwością do dzieci, dręczących rodziców — pewność ta budzi podziw i tłumaczy szacunek i uwielbienie młodych męskich współpracowników — miss Bartelme.

Chicago w murach swych gości jeszcze drugą znakomitą postać kobiecą, nazwisko której zapisało się niezatartemi głoskami w międzynarodowej działalności na rzecz równouprawnienia kobiet a także pokoju światowego.

Osobistością tą jest p. Jane Adams, która pierwsza na świecie przyszła do poznania, że cząsteczka radości życia należy się także biedakom i że dobroczynność ograniczać się nie powinna tylko do rozdawnictwa ciepłej odzieży i gorących obiadów. Pomysłem jej było, by powyższe rozdawnictwo odbywało się przy porządnie nakrytym stole, w jasnej, ogrzanej sali, dozwalającej spędzić kilka godzin

wytchnienia od nędzy.

Pomyślała także o godzinie lektury w podobnej świetlicy, krótkiem przedstawieniu teatralnem — słowem — o godziwej rozrywce, zdolnej podnieść ducha jednocześnie z pokrzepieniem ciała.

Główną dziedziną pracy filantropijnej Jane Adams był zawsze świat wychodźców. Z chwilą, gdy ograniczono napływ Europejczyków do Ameryki, mnoży się emigracja z Meksyku, ludzi pozostających częstokroć w większej jeszcze nędzy od wychodźców europejskich. Są to jednak wprawni rękodzielnicy, a p. Jane Adams, kierując się zawsze jednakowem pragnieniem niesienia radości ludziom, założyła wielkie zakłady ceramiczne dla zatrudnienia meksykańskich emigrantów w ich specjalności.

Jane Adams postarała się także o wyszkolenie wielu uczniów według nowej metody swojej pracy społecznej. Wielu z nich mieszka stale w ufundowanym przez nią zakładzie tak zw. Hull House w Chicago. Zakład ten mieści kawiarnię dostępną dla wszystkich. Tam, w porze drugiego śniadania, p. Jane Adams, narówni z najbiedniejszą kobietą z ludu, sama podchodzi do bufetu po posiłek. Śniadanie składa się z sałatki pomidorowej, chleba, grochu i kawy

i kosztuje 30 centów.

Dania są skromne, ale otoczenie dostarcza wszystkiego czego potrzeba dla wytchnienia. W porze śniadania zbierają się dookoła p. Adams najwybitniejsze przedstawicielki filantropijnych sfer w Chicago.

Co nas po pracy rozweseli

Wieczorne rozrywki Łodzi

Teatr Miejski: — Maman do wzięcia.
Teatr Kameralny: — Pan Lambertier.
Teatr Popularny: — Przedstawienia zawieszone.
Apollo: — Pierwsza miłość Kościuszki.
Dobry Wieczór: — Z ust do ust.
Bajka: — Czterech djabłów.
Casino: — Wielka rewja Foxa.
Corso: — I Królewski jeździec. Bagażowy Nr. 13.
Capitol: — Senor Americano.
Czary: — Express szkocki.
Luna: — Simba król puszczy.
Grand-Kino: — Król żebraków.
Kameleon:—Szukasz szczęścia na chwilę.
Mimoza: — Arka Noego.
Odeon: — Pierwsza miłość Kościuszki.
Oświatowy: — Dla dorosł. Judyta i Halofernes. Dla młodz. Chłopiec z Flandrji.
Palace: — Mężczyzna, który szuka miłości.
Przedwiośnie: — Katarzyna I.
Resursa: — Gwiaździsta eskadra.
Splendid: — Neapol, śpiewające miasto.
Wodewil: — Ja chcę na płótno
Zachęta: — Ciernie losu.

—:o:—

WINSZUJEMY:

Jutro: Wirgiljuszowi.
Wschód słońca 7.13.
Zachód — 3.32.
Długość dnia 8.17.
Ubyło dnia 8.15.
Tydzień 48.

—:o:—

Podsłuchane.

DODATEK.

Do księgarni wchodzi młody człowiek.

— W oknie widziałem książkę pod tytułem: „Tysiąc sposobów wzbogacenia się". Poproszę o nią.

Sprzedawca podaje książkę.

— Czy mogę panu zaproponować równocześnie dodatek do niej?

— Jaki?

— Kodeks karny, — odpowiada sprzedawca z uśmiechem.

DZIECKO.

— Dzidziusiu, czy nie chciałbyś zobaczyć maleńką siostrzyczkę, którą ci przyniósł bocian.

— Nie tatusiu, chciałbym zobaczyć bociana.

WYWIAD.

— Ten człowiek chce odemnie pożyczyć pieniędzy. Czy nie mógłbyś mi o nim dać referencje?

— Znam go, jak ciebie. Nie daj mu ani grosza.

NARZECZONY.

Najnowsza donna państwa Adamskich zwie się Anna. Pani Adamska zaangażowała dziewczynę, ponieważ wyglądała sympatycznie i miała dobre świadectwa. Anna postawiła tylko jeden warunek: wychodnia dwa razy w tygodniu i późny powrót do domu. Pani Adamska zgodziła się bez wahania. Anna usprawiedliwiała się. „Mój narzeczony może wychodzić z domu bardzo późno, kiedy żona jego już śpi".

Uroczyste nabożeństwo ku uczczenia triumfu myśli państwowej.



W Warszawie odbyły się we wszystkich świątyniach uroczyste nabożeństwa dziękczynne z powodu triumfu myśli państwowej.

Orgje w mieszkaniu nauczyciela.

Z otchłani zgnilizny moralnej.

W rejencji Frankfurt nad Odrą w miejscowości Sternberg aresztowany został miejscowy nauczyciel szkoły gminnej pod zarzutem utrzymywania niedozwolonych stosunków ze swoimi

młodocianymi uczniami.

Jak wykazały dochodzenia, nauczyciel uchodzący za jednego z najzdolniejszych od szeregu lat, po godzinach szkolnych zwabiał do swego mieszkania chłopaków i tam dopuszczał się wykroczeń seksualnych. Szkoła została zamknięta, a nauczyciel aresztowany.

Jest to znowu jeszcze jeden z będących na porządku dziennym wypadków niemieckiej zgnilizny moralnej.

—x:o:x—

Muzeum... pluskiew.

Dziwne zbiory doktora Horvatha.

Bogate i na całym świecie znane „Muzeum Narodowe" w Budapeszcie słynie z dwóch olbrzymich sal, gdzie na widok publiczny wystawione są najrozmaitsze

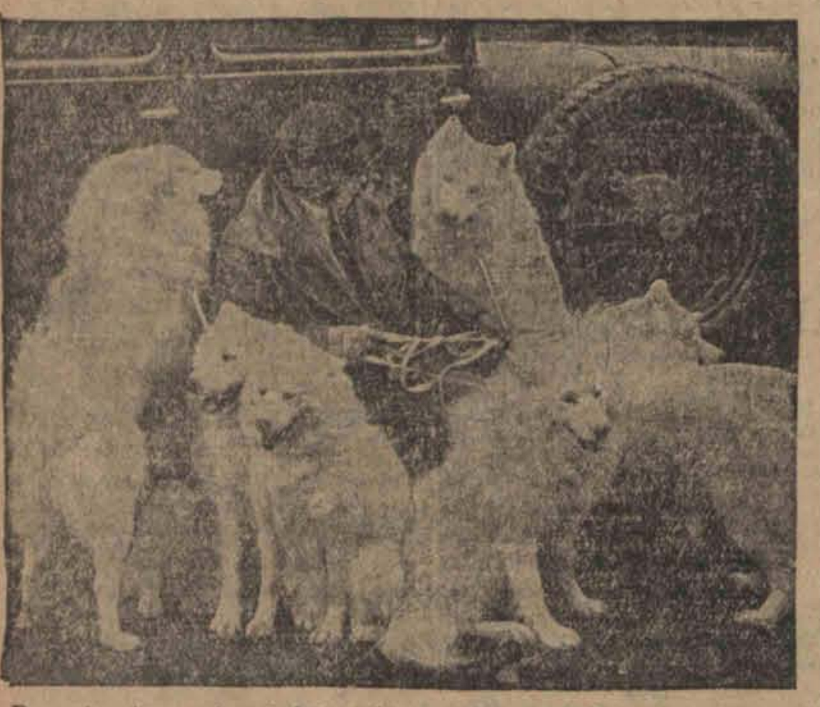
okazy... pluskiew!

W 16 wielkich witrynach szklanych umieszczone są 18 — 20 tysięcy najrzadszych egzemplarzy z najcenniejszych gatunków tych... „miłych" zwierzątek z całego świata. Muzealna ta specjalność budzi podziw i zachwyt „znawców-kolekcjonistów"! — Hymny pochwalne piszą w Ameryce na cześć twórcy tego najrzadszego zbioru dr. Geza Horvartha, któremu udało się w ciągu lat trzydziestu obok cudzych pluskiew azjatyckich i afrykańskich zebrać sporo

pokazów klasycznych,

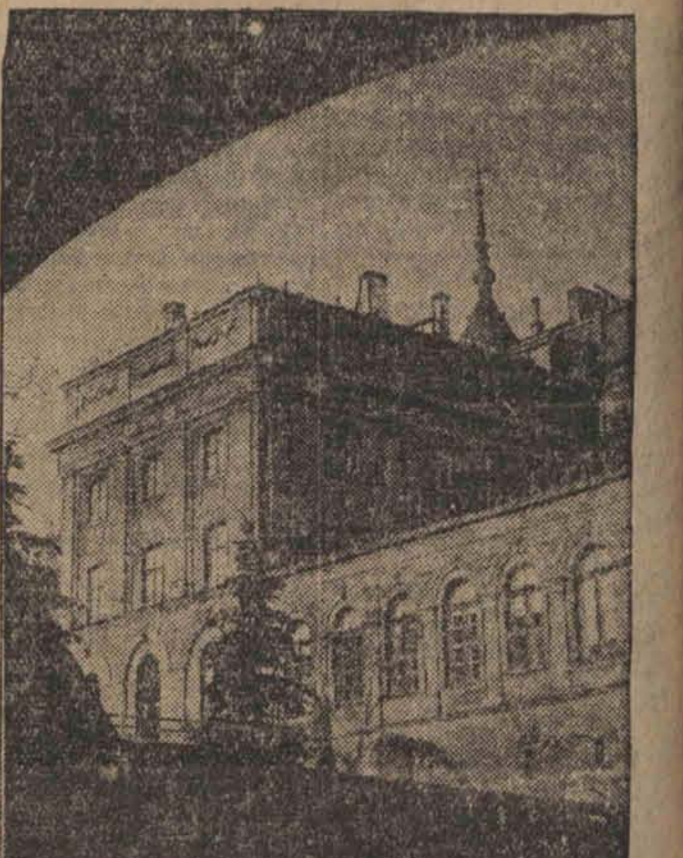
z mieniących się tęczowo rodzin Ciguidów, przepięknych Tingitidów i skrzydlatych Orsiniadów! Naród jest z tej cennej kolekcji muzealnej zarówno dumny, jak państwowe pinakoteki holenderskie ze swych bajecznych zbiorów rembrandtowskich czy arcydzieł Breughela.

Premjowani przyjaciele człowieka.



Psy nie cieszą się nigdzie taką życzliwą opieką człowieka, jak w Anglji. W tym kraju odbywają się też liczne wystawy rasowych czworonogów. Na zdjęciu widzimy sforę psów, która otrzymała nagrodę na jednej z takich wystaw. (ip)

Zabytki Polski.



Historyczny „Pałac pod Blachą" w Warszawie.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.